Ner 128. Kraków, 9 Czerwca — Środa. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 3 miesiące	na 1 miesiąc
	złr.	złr.	złr.	złr.
Miejscowa w Krakowie	20	5	4	2
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	5	2·50
„ do Niemiec i Włoch	32	8	6	3
„ „ Francyi i Anglii	60	15	10	5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	48	12	8	4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dwerskiego, Wirzechowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 8 czerwca.

Rada miejska tutejsza rozpoczęła w przeszłym miesiącu obrady w sprawie regulacyi płac urzędników miejskich, a może jeszcze w bieżącym tygodniu przystąpi do ich ukończenia. Niespodziewaliśmy się, aby sprawa tak słuszna potrzebowała poparcia; bałamutne jednak zapatrywanie się niektórych stron na nią, a ztąd bałamucenie drugich, zniewala nas do zabrania głosu, albowiem jest to sprawa obchodząca nie tylko urzędników miejskich, ale także interes gminy ze względu na fundusze. Nie zamierzamy wcale wchodzić w rozbiór wypracowanego przez komisyę projektu, dotkniemy tylko stronę zasadniczą tej sprawy.

Że regulacya, a względnie podwyższenie płac urzędników tutejszego Magistratu jest koniecznem, uznała to już sama Rada miejska, ustanawiając na wniosek Radcy miasta Muczkowskiego osobną w tym celu komisyę, a ostatnich lat kilka, w których z powodu niskości płac musiała Rada miasta uchwalać i to dość znaczne tak zwane dodatki na drożyznę, dostatecznie zdaje się przekonały, że wykonanie tej uchwały staje się rzeczą coraz bardziej naglącą.

Niezbyt dawno porzuciło kilku zdolnych urzędników służbę miejską; jeśli się zważy, że Magistrat w zdolne siły wcale nie obfituje, to ubytek taki musiał się dać uczuć dotkliwie dla służby miejskiej. Posady te nie zostały obsadzone, ponieważ nikt się zdolniejszy o nie nie ubiega. Wprawdzie dają się słyszeć głosy, że kandydatów na posady urzędnicze nigdy nie braknie; jest to na pozór prawda niezaprzeczona, a dowodem dla niej niedawna organizacya tutejszego Magistratu. Ubiegało się wówczas rzeczywiście kilkaset osób o posady miejskie, Rada miasta miała w czem wybrać i wybrała też zapewne tylko takich, których uznała za najzdolniejszych. Cóż się jednak dzieje? Oto wkrótkim czasie ta sama Rada miasta narzeka, że w Magistracie brak sił zdolnych i odpowiednich. A od kogóż w r. 1870 zależało zrekrutować sobie te zdolności, jeśli nie od Rady? Nie stało się to jednak z prostej przyczyny, że pomimo wielkiej liczby kandydatów nie było między nimi takich, jakich Rada dziś sobie życzy nie było ich zaś dla tego, że już wówczas wymiar płac był nizki, że nie było widoków dla ludzi zdolnych, gdyż ci idą zwykle tam, gdzie im się większe nastręczają korzyści, a tylko mniej zdolne indywidua przyjmują to, co im się nadarza.

Pokazuje się więc, że niedość wskazywać na wielką gromadę ochotników gotowych przyjąć obowiązki urzędnika, trzeba jeszcze wskazać tych, którzy tym obowiązkom podołają. Urzędowanie oprócz chęci, wymaga jeszcze kwalifikacyj i rękojmi moralnej od tego, komu się porucza władzę sięgającą w najrozliczniejsze interesa ogółu i prywatnych. Aby się więc tacy kandydaci znaleźli, trzeba im dać przynajmniej w przybliżeniu takie widoki, jakie mieć mogą w służbie rządowej lub na innem polu pracy umysłowej; mówimy w przybliżeniu, gdyż dzisiejsze płace urzędników Magistratu są niesłychanie nizkie w porównaniu z płacami urzędników rządowych. Czyż podobna przypuścić, aby urzędnik źle wynagradzany, mógł się utrzymać na tej wysokości swego stanowiska urzędowego, na jakiem go mieć pragniemy? Moralnie przygnębiony, materyalnie upośledzony, wzbudza urzędnik taki zamiast szacunku, tylko politowanie. W interesie gminy leżeć to nie może.

Zresztą samo poczucie słuszności nakazuje polepszyć byt materyalny naszych urzędników miejskich. Przyzna bowiem każdy, że procent, jaki praca umysłowa w ogóle przynosi od wyłożonego na wykształcenie kapitału, bez porównania jest mniejszy od procentu, jaki praca w innym zawodzie przynosi. Rękodzielnik lub fabrykant zaledwie kilka lat poświęca się nauce swego rzemiosła, a jeśli tylko jest uczciwym i pracowitym, daleko więcej ciągnie z niej korzyści materyalnych, aniżeli nie jeden wyższy urzędnik po kilkunastu latach nauki w szkołach i uniwersytecie. Czyż więc urzędnik nie ma prawa domagać się, aby mu jego praca przynajmniej tyle przynosiła, iżby mógł żyć z rodziną bez ciągłej troski? Zresztą, jeżeli wynagrodzenie pracy fizycznej wzrasta w miarę podnoszenia się cen artykułów żywności, mieszkania itp., dla czegoż tylko wynagrodzenie urzędnika ma zostawać zawsze na jednym i tym samym stopniu. Przecież już rząd uznał za stosowne podwyższyć płace swym urzędnikom i zadania tego dokonał w ustawie z 15 kwietnia 1873.

Tak więc wzgląd na interes miasta, względy sprawiedliwości i ludzkości przemawiają za tem, aby urzędnik miasta tak był uposażony, iżby nie potrzebował uciekać się do zarobków ubocznych.

Zwracamy uwagę, iż mówimy tu ze stanowiska ogólnego, nie wchodząc w to bynajmniej, czy dzisiejsi urzędnicy Magistratu czynią ze swej strony w zupełności zadość swoim obowiązkom, czy nie. Na to bowiem są środki inne, które się i przy władzach rządowych praktykują. Utyskiwać na nieudolność lub próżniactwo niektórych indywiduów i nic względem nich nie postanawiać, a utrzymywać wszystkich w gniotącym ich niedostatku, jest wprawdzie wygodnie, ale niesprawiedliwie, z powagą reprezentacyi miasta niezgodnie, a dla interesów gminy bezwzględnie szkodliwie. Urzędnicy, o których Rada m. jest przekonaną, że nie odpowiadają z jakiegokolwiek powodu włożonym na siebie obowiązkom, winni być zastąpieni innymi — jest to obowiązkiem Rady miasta, która powinna stać na straży, aby fundusze gminy nie były marnowane; lecz urzędnicy odpowiadający swemu zadaniu, powinni otrzymać takie wynagrodzenie, jakie stosunki dzisiejsze dać im nakazują.

Fundusze gminy nie mogą stać temu na przeszkodzie tam, gdzie idzie o wymiar sprawiedliwości, połączony z interesem miasta, a rozpoczynanie oszczędności od urzędników, jest co najmniej niestosowne. Zresztą wydatek zwiększony przyniesie w inny sposób korzyści, albowiem miasto zyska z czasem siły robocze, które odpowiedzą w zupełności życzeniom, co wywrzeć musi wpływ na dobry zarząd, a tem samem na podniesienie majątku gminy.

Wywody nasze polegają na dobrych chęciach dla miasta i na zdrowem pojmowaniu rzeczy, nie podobna też wątpić, że większość Rady podziela nasze zapatrywania, a Prezydent jak najrychlej przeprowadzi projekt regulacyi płac urzędników Magistratu, wypracowany przez komisyę, której przewodniczył.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 7 czerwca.

(R.) Arcyksiążę Albrecht jedzie do Trouville. Po drodze wstąpi do Ems, do Koblencyi i do Jugenheim i odda wizytę Carowi, Cesarzowi i Cesarzowej Niemieckim. Za powrotem — ale dopiero we wrześniu — pojedzie na manewra w Szląsku pruskim, otrzymawszy zaproszenie Cesarza Wilhelma. Czy Arcyksiążę w przejeździe do Trouville lub z powrotem stamtąd zatrzyma się w Paryżu i czy będzie miał sposobność widzenia się z francuskimi mężami stanu, jeszcze niewiadomo. Nic dziwnego, że podróż arcyksięcia Albrechta wywołuje rozliczne komentarze polityczne, i to ze względu na osobistość, tudzież na zapatrywania mniemane tego znakomitego i wpływowego członka domu Cesarskiego. Syn arcyksięcia Karola, gorący patryota austryacki, mąż czynu i działań, dobry wódz i zajmujący pierwsze miejsce w całej monarchii pod względem zasobów majątkowych — uchodził arcyksiążę Albrecht, który każdego czasu umiał sobie jednać szacunek nawet u wrogów państwa — za przeciwnika Niemiec i zwolennika przymierza austryacko rosyjskiego.

Przypominamy tylko przeszłoroczną wizytę jego w Warszawie i w Carskiem Siole, oraz wniesiony przez niego toast rosyjski na cześć armii rosyjskiej. Wśród takich okoliczności misya arcyksięcia Albrechta — lubo okolicznościowa — do Ems i do Koblencyi, tudzież do Szląska pruskiego w czasie manewrów, jest wskazówką silnej pozycyi hr. Andrassego i stałego wytrwania tego męża stanu w przyjaznych z Niemcami stosunkach. W Iugenheim arcyksiążę Albrecht będzie miłym i chętnym gościem. Wizyta jego w Ems i Koblencyi, tudzież obecność na manewrach pruskich ma być jakby powetowaniem pobytu przeszłorocznego w Warszawie i w Carskiem Siole, a łatwiej być w Ems i w Koblencyi, aniżeli w Berlinie. Jest to polityka równowagi, polegająca na tem, aby żaden z dwóch mocarzy w stosunku do Austryi nie mógł szczycić się większemi względami ze strony dworu austryackiego. Prasa tutejsza, przychylna Prusom, wyzyskuje naturalnie należycie pozory i następstwa tej polityki i odwiedzin arcyksiążęcych w Ems i w Koblencyi. Przedstawia je jako nowy tryumf Prus, jako dowód, że także arcyksiążę Albrecht — naczelny inspektor armii austryackiej — pojednał się zupełnie z nowym porządkiem rzeczy i że odtąd stronnictwo wrogie Niemcom traci w Austryi wszelki punkt oparcia. Bo też podróż ta przyszła owym dziennikom bardzo w porę; jeszcze nie przebrzmiał odgłos klęski poniesionej przez ks. Bismarka. Zasłonić tę porażkę, puścić ją w zapomnienie za pomocą złudzeń o nowych tryumfach, to niezła taktyka na korzyść pruską.

Ruch przedwyborczy — jaki objawia się przynajmniej w dziennikach naszych krajowych — o tyle jest uzasadnionym, o ile nie ma żadnej prawie wątpliwości, że ubiegłą sesyę sejmową uważać należy za ostatnią w sześcioleciu sejmu krajowego (1870—1875). Termin rozwiązania sejmu i rozpisania nowych wyborów sejmowych naturalnie nie może być jeszcze wiadomym, ale interpretacya, jakoby sejm nie skończył jeszcze sześciolecia swego, utrzymać się nie zdoła.

Poczdam 4 czerwca.

Nadeszła teraz chwila, w której się pokaże czy kanclerz niemiecki ma taką samą odwagę w niepowodzeniu co w szczęściu, czy tylko ma śmiałość gdy mu się wszystko wiedzie. Niepowodzenie jakiego doznała jego polityka wszędzie, we Włoszech w Anglii, po części i w Austryi, a które nacechowała tak wyraźnie okazana zależność Prus od Rosyi, mogłoby, przyznać trzeba, mieć wpływ demoralizujący nawet na żelaznego księcia. Nietrzeba się też dziwić, jeżeli zdaje się tu wielom widzieć pewne oznaki zawahania się, które biorą za wróżbę większej dla zagranicy względności; prawda, że prasa pół urzędowa jest od dni kilku, nieskończenie dla Europy grzeczniejsza.

Lecz na wewnątrz można już spostrzedz skutki doznanego niepowodzenia w polityce zagranicznej, i postępowanie rządu zaczyna być mniej gwałtownem, jak gdyby kanclerz zatrzymał się nieco w dawnej śmiałości. Wskazuje to oświadczenie ministra wyznań p. Falka w Izbie Panów, że trzeba teraz skończyć z religijnemi ustawami i że rząd ma nadzieję w przywróceniu religijnego spokoju. Nie idzie zatem, aby ks. Bismark przystał kiedykolwiek na słuszną z kościołem zgodę; ale oświadczenie p. Falka dowodzi jednak aż do pewnego stopnia, że dawniejsza energia, jaką dotąd na gruncie kwestyi religijnej rozwijano, osłabła, a walka zdaje się w nowy period wchodzić.

Arrogancya Anglii, jak mówią stronnicy kanclerza, obruszyła wielce koła urzędowe berlińskie. Przyjdzie może żałować okazanej niechęci gabinetowi angielskiemu przez organ hr. Münstera na bankiecie w *National Club*; bo to pewna, że oburzenie wywołane tą nieroztropną mową, stało się powodem, że ludzie polityczni i prasa angielska opuścili swe pełne względności dotychczasowe zachowanie się, i zaczęli wypowiadać swe sądy o kwestyi religijnej w Niemczech, od czego wstrzymywali się dotąd. Polityka bismarkowska rachowała szczególnie w swej walce przeciw kościołowi katolickiemu na poparcie moralne i aprobacyę Anglii, jako największej protestanckiej potęgi; nie szczędzono też ani starań, ani pieniędzy, aby pozyskać opinię publiczną w Anglii dla polityki antikatolickiej. Łatwo się domyślić rozczarowania wobec dzisiejszego rezultatu.

Są przytem obawy, i może nie płonne, aby ta emancypacya Anglii nie poszła dalej, i nie dążyła do odnowienia przymierza anglofrancuzkiego. Zbliżenie się szczere Anglii do Francyi, byłoby prawdziwem niebezpieczeństwem dla nowego cesarstwa niemieckiego, i to nie tyle z powodu siły materyalnej, jakąby przez to zyskała Francya, ile raczej przez ważność moralną związku tych dwóch mocarstw. Byłoby to jedynem przymierzem w Europie dziś istniejącem, bo w polityce zwanej trzech cesarzy go niema. W skutek więc samego prawa ciężkości w polityce, wszystkie państwa nieprzyjazne Niemcom przechylałyby się w stronę Anglii i Francyi sprzymierzonych. Berlin zatem musi z pewną obawą śledzić ewolucyę jaka się w Anglii odbywa, tem więcej, że to mocarstwo jest wyspą, całkiem po za sferą jego materyalnej akcyi.

Nadto jeszcze, stanowisko Anglii ma wobec polityki ks. Bismarka wielką wagę z powodu wpływu jaki opinia publiczna angielska wywiera na umysłe księcia następcy tronu i jego małżonki. W przekonaniu obojga opinia ludu angielskiego, taka jak ją wyraża prasa angielska, nie myli się, że tak powiem nigdy, w sądach swych o ludziach i rzeczach; dla nich więc ostatniem słowem politycznego rozumu jest rządzić zgodnie z tą opinią. Prasa niemiecka nie ma dla nich tej samej ważności, a uwielbienie liberalizmu niemieckiego dla polityki kanclerza, nierównoważy w oczach księcia i księżnej sądów niekorzystnych, jakieby prasa angielska mogła wydać o tej polityce. Zapewne, że gdyby szło tylko o sądy prasy angielskiej w sprawach polityki zewnętrznej kanclerza, możnaby je złożyć na karb zazdrości, niechęci lub egoistycznych widoków. Lecz w przedmiocie walki religijnej, oceny prasy angielskiej mogą się wydawać następcy tronu i jego małżonce całkiem nie do odparcia.

Tak więc kanclerz jest związany z polityką swoją religijną. *He standes or falls with it.* Jeżeli nie zdoła pozyskać całkiem dla tej polityki Cesarzewicza i jego małżonki, władza jego może być ograniczoną do panowania Cesarza Wilhelma. I dla tego stanowisko prasy angielskiej może wywrzeć pod tym względem wpływ nader przeważny na przyszłe losy Niemiec.

Konstantynopol 31 maja.

Pogłoski o zmianach ministeryalnych obiegają upornie. Istnieje, zdaje się, antagonizm między Ali Saib paszą ministrem wojny i Essad paszą W. Wezyrem i to do tego stopnia, iż rozchodzi się o to, czy ten ostatni nie zostanie odesłany do Syryi i zastąpiony bądź przez Mahmuda paszę bądź przez kogo innego. To pewna, że dzisiejszy W. Wezyr nie ma bardzo silnej podstawy, a przecież nie stawia czoła ani Austryi ani Niemcom w sprawie Hirscha, jak to czynił jego poprzednik Avni pasza. Muszę wam przy tej sposobności donieść szczegół „historycznie" prawdziwy o pośle niemieckim. Baron Werther złożywszy swe życzenia czy powinszowania Esadowi paszy z powodu dostąpionej godności W. Wezyra, udał się do Wezyra oddalonego i rzekł: „Wasza Wysokość byłeś czternaście miesięcy u władzy; dzierżyłbyś ją jeszcze, gdybyś był usłuchał rad naszych i nie sprzeciwiał się załatwieniu sprawy Hirscha." To wam najlepiej dowodzi pszewagi, jakiej tu kanclerz niemiecki używa.

Rząd turecki skłonił się do ustanowienia trybunału z arbitrów, z poleceniem rozpatrzenia się w kwestyach bieżących między nim a kompanią budowy kolei żelaznych rumelskich. Porta wybrała na arbitrów Server paszę, prezesa sekcyi robót publicznych w Radzie państwa, i Odeana Effendi, radcę stanu tej samej sekcyi. Baron Hirsch obrał za arbitrów p. Prokesch Osten syna i p. Cremera prawnika austryackiego. Oczekują ich jutro.

Baron Hirsch kończy zawarcie ugody z rządem na budowę linii z Nisza do granicy serbskiej i nie wątpię, że sławny ten finansista dojdzie do celu, jaki sobie założył.

Poseł francuski hr. Vogué będzie miał w sobotę audyencyę pożegnalną u Sułtana; w kilka dni potem ma popłynąć do Warny na parowcu poselstwa, który ma przywieźć do Konstantynopola następcę jego hr. Bourguoing. Dotąd jednak nowy ambasador nie dał o sobie żadnych wiadomości.

Lwów. Arcybiskup Lwowski wydał następujący list pasterski:

Franciszek Ksawery Wierzchlejski z Bożego zmiłowania i Św. Stolicy Apostolskiéj łaski Arcybiskup i Metropolita ob. łać. Ojca Św. Piusa IX Prałat domowy i Asystent Tronu Papieskiego, Jego C. K. Apostolskiéj Mości rzeczywisty tajny Radca itd.

Wielebnemu Duchowieństwu tak świeckiemu jak i zakonnemu, tudzież Wiernym Naszéj Archidyecezyi pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Wśród ciężkich a ciągle wzmagających się utrapień, pod którémi jęczy Matka nasza, św. kościół katolicki, dusze silnie wierzące a gorąco miłujące

Część literacko-artystyczna.

Świat widzialny i świat powszechny.

Pomiędzy pięknościami przyrody, albo lepiej powiem, stworzenia, nieznam, ani mi ktoś pokazać może coś piękniejszego i więcej podnoszącego ducha do Stwórcy, jak wśród ciemnej a pogodnej, szczególniej zimowej nocy, gwiaździste sklepienie niebios, ta najwspanialsza świątynia Przedwiecznego. Myślę też, że niemasz człowieka, któryby, nawet mimowolnie rzuciwszy okiem na ten ręką Wszechmocnego zbudowany, prawie przez połowę cudną girlandą białawego światła przewieszony przybytek, jeżeli tylko ma jakie uczucie piękna, nie ugiął kornie kolana przed potęgą tego najdoskonalszego budownika. A jeżeli oprócz uczucia piękna, zna jeszcze choćby tylko większe głoski Jego ręką na sklepieniu tej świątyni nakreślone, o ileż wtedy większem będzie jego zadowolenie? A jeżeli to tak jest rzeczywiście, a potwierdza to wyznanie bardzo wielu uczonych i prostaczków, to cóż mam powiedzieć o błogiem upojeniu tych, którzy w tych hieroglifach umieją czytać, a bodaj tylko zgłoskować, historyę upłynionych wieków oraz wszechmocność Pana Boga!

Nie czując się dość zdolnym do godnego opisania najcudniejszych architektonicznych ozdób rzeczonej świątyni, zamierzam podać tylko jej dotychczas znane jako najprawdopodobniejsze wymiary, oraz zapuścić się, choćby tylko myślą w jej gołem naszem okiem niewidzialne sąsiedztwo: jednem słowem, chcę o ile mnie na to stać będzie, mówić o świecie widzialnym i niewidzialnym czyli powszechnym co do rozciągłości każdego.

Lubo niejednemu zdawać się może, że o widzialnym świecie niemasz co rozprawiać, bo ten każdemu w oczy wpada, wszelako, ponieważ powiedziano: *oculos habent et non vident*, tudzież, chcąc sobie zrobić choćby najsłabsze pojęcie świata powszechnego, należy wprzód poznać, bodaj powierzchownie świat widzialny, mianowicie zaś jego rozległość, którą rzadko kto niepowiem zna, ale nawet ma o niej wyobrażenie, ba, rzadko kto o niej myśli: dla największej bowiem liczby ludzi, widzialne gwiazdy wszystkie są w równej od nas odległości, bo wszystkie są na mniemaném lazurowém sklepieniu niebios. Należy się więc naprzód bliżej przypatrzyć rozległości widzialnego świata. A że między gwiazdami są miliony świecących własném światłem tj. są słońcami jak nasze, a bardzo mała tylko liczba jest takich, które jak nasza ziemia są ciemne i świecą od słońca pożyczaném światłem i które planetami nazywamy, poznać nam się więc należy naprzód z temi ostatniemi, jako najbliżej z naszą ziemią spokrewnionemi, bo i ona należy do rzędu planet krążących około naszego słońca. To słońce wraz z swymi wazalami (planetami) jest to, że tak powiem, nader małe państewko w widzialnym świecie. Poznawszy przeto rozległość tego, może najmniejszego państewka, tj. systematu słonecznego albo planetarnego, łatwiej sobie zrobimy jakie takie pojęcie rozległości świata widzialnego; poczém dopiero wznieść się będziemy mogli w wyższe sfery, obejrzeć ile się da świat powszechny, a resztę wywnioskować z tego co w widzialnym świecie na pewnych podstawach poznamy.

Chcąc poznać rozległość świata planetarnego, którego nasza ziemia jest nader drobną cząstką składową, spróbujmy zrobić sobie model, ot, dziecinną zabawkę, tegoż systematu. Na ten koniec weźmy ziarnko grochu, mające średnicy tylko 2 linie, tj. szóstą część cala, i niech toż ziarnko przedstawia nam kulę ziemską, mającą średnicy 1719 mil. Każdy tu przyzna, że wyobrażając 1719 mil przez szóstą część cala, zamierzamy istotnie zrobić sobie dziecinną zabawkę. Przyjąwszy taką podziałkę, słońce, które jest 112 razy większe niż ziemia, wystawić będziemy musieli przez kulę, mającą średnicy 224 linie, czyli $18^2/_3$, a zatem 19 cali blisko. Postawiwszy więc słońce, tj. tę ostatnią tak poważną kulę i używając zawsze tejże samej podziałki, tj. podziałki przedstawiającej 1719 mil przez szóstą część cala, szykujmy do słońca należące planety, według ich dokładnie nam znanych odległości i wielkości: tedy w odległości od środka słońca $32^1/_2$ łokci, przypadnie najbliższa słońca planeta *Merkury*, jako ziarnko wyki, nie całą linię, bo tylko $^4/_5$ jej części mające. Dalej w odległości blisko 61 łokci, rachując zawsze od środka słońca, umieścimy *Wenerę*, jako bardzo mało mniejsze ziarnko grochu, niż ziemię przedstawiające. Następnie przychodzi *Ziemia*, mająca średnicy, jak się przyjęło 2 linie, którą umieścimy w odległości 84 łokcie od słońca. Po ziemi następuje *Mars*; kulka przedstawiająca tę planetę, mieć będzie linię średnicy, a postawić ją potrzeba w modelu, w odległości od słońca 128 łokci. Teraz następuje liczna grupa, bo licząca dotąd przeszło 100 bardzo małych planetek, które w naszym modelu tylko przez maleńkie punkta i prawie tuż przy sobie przedstawić można. Grupa ta mieć będzie średnią odległość 225 łokci, bo rzeczone planetki krążą około słońca, według naszej podziałki, w odległości 185—265 łokci. Po tej grupie następuje największa z planet naszego systematu *Jowisz*; kulka też jego przedstawiająca w modelu, mieć będzie 22 linij, tj. blisko 2 cale średnicy, a wystawić ją możemy, np. przez małe jabłko, które postawimy w odległości 437 łokci od środka słońca. Po tym olbrzymie idzie w szeregu planet, nie wiele mniejszy *Saturn*. Średnica jego według naszej dziecinnej miary, zajmie 18 linij, tj. $1^1/_2$ cala; wystawić go więc możemy przez duży orzech włoski, który umieścić potrzeba w odległości 801 łokci od środka słońca, tj. prawie w $^1/_{15}$ mili. Po tych dwóch olbrzymach, następują jeszcze dwie planety, ale skromniejszej tuszy. Pierwszą jest *Uranus*, a drugą *Neptun*. Każdą z tych planet wystawić potrzeba w modelu przez kulkę, mającą $^3/_4$ cala w średnicy, zatem np. przez dębiankę i jednę z nich przedstawiać mającą Uranusa, umieścić w odległości 1611 łokci, a mającą zająć miejsce Neptuna, w odległości 2523 łokci od słońca. Uranus przeto przypadnie wpół ćwierci, a Neptun w $^1/_5$ mili.

Chociaż jeszcze nie ukończyliśmy modelu całego systematu słonecznego, bo, jak wiadomo, należą także do niego bardzo liczne komety, a wszelako już nam z nim za ciasno, i gdy z początku może myśleliśmy, że przy takiej podziałce zmieścimy się choćby w dość obszernej sali, przecież już nie wiemy, gdzie mamy pomieniony model ustawić, bo ostatnia planeta potrzebuje obszernego a wolnego placu. Gdybyśmy jeszcze przydali choćby tylko kometę Haleja, umieścićbyśmy ją musieli w modelu, w odległości od słońca blisko 3000 łokci, czyli w odległości $^1/_4$ mili. A ileż jest komet powracających po tysiącach lat, których zatém odległości od środka słońca, rozumie się największe, wynoszą dziesiątki i setki milionów mil! Te w naszym modelu przypadłyby w odległości kilku mil od środka słońca.

Ale i to, luboby nam sprawiło bardzo wiele trudności, nie byłoby wszakże niemożebném. Skoro się jednak nieco posuniemy dalej w widzialnym świecie, doświadczymy zaraz, że nam braknie na ziemi miejsca. Gdzież bowiem w naszym modelu szykować będziemy, choćby niektóre tylko bliższe gwiazdy, stałemi, choć niewłaściwie, nazwane? Bo spróbujmy i poszukajmy, w jakiej też odległości, od owej, słońce w modelu przedstawiającej kuli, umieścićby potrzeba gwiazdę, zwaną *Toliman* z gromady *Centaura*, znaną dotąd jako najbliższą ziemi, lub co na jedno w tych przestrzeniach wychodzi, najbliższą naszego słońca? Odległość tej gwiazdy obrachowano prawie dokładnie, że ona nie mniej jest odległą od słońca, jak 4533 milijardów mil! Tę odległość nasz model przedstawić powinien przez 1534 mil! Gdzież na ziemi, a choćby i na morzu, wyciągnąć tak długą linię, żeby była prostą? Rzeczona gwiazda jest u nas nie widzialną, bo się znajduje na półkuli południowej tak daleko od równika, że już na nasz poziom nie wschodzi; ale zato mamy na poziomie naszym najpiękniejszą na całém niebie gwiazdę, zwaną *Syryjusz*, w gromadzie *Psa wielkiego*, przecudnie zdobiącą nasze południowe niebo w miesiącach zimowych, w towarzystwie gromady *Oryjona*, zwyczajnie *Kosami* nazwanego. Z powodu tej nad wszystkie jej świetności, możnaby sądzić, że ona jest bliższą niż poprzedzająca, i że następnie w modelu umieścić ją będzie można. Zobaczymy. Aczkolwiek nie z taką pewnością, jak poprzedzającéj, to przecież znaleziono, że jej od słońca odległość nie jest mniejszą niż 28000 milijardów mil! Taka odległość przypadnie w naszym modelu 9635 mil od środka słońca, na co już i cały obwód ziemi, czyli jej równika, mającego, jak wiadomo 5400 mil nie wystarcza. A wieleż jest gwiazd nieskończenie odleglejszych niż *Syryjusz*? Widzimy przeto, że układany model, dziecinném bawidełkiem z początku nazwany, wśród roboty urósł nam w olbrzyma, chociaż zaledwo jeden krok postąpiliśmy w widzialnym świecie. Powziąwszy przecież z tego modelu jakie takie wyobrażenie o rozległości widzialnego świata, porzućmy zabawę, a zajrzyjmy śmiało w oczy rzeczywistości, która, jak się przekonamy, przewyższa najbujniejszej poetyckiej wyobraźni fikcyje. Pokuśmy się więc zwiedzić, o ile się da, choćby małą cząstkę tej przestrzeni. Lecz tu każdy zapyta, czy to jest możebném? Nie fizycznie, lecz duchowo, nie jest rzeczą niemożebną; zatém zabierajmy się do podróży.

(Dalszy ciąg nastąpi).

zwracają swe modły i błagania do tego Najmiłościwszego Serca Jezusowego, z którego wypłynęło nam zbawienie, a z którego ciągle spływają strumienie łaski i zmiłowania na ten świat, a pokładając swą ufność w tem Najświętszem Sercu, poświęcają Mu siebie i swoich. Wiele zgromadzeń zakonnych i stowarzyszeń pobożnych, całe nawet dyecezye poświęcone są już Sercu Jezusowemu. Niezliczone też, ostatniemi zwłaszcza czasy, zanoszono bądź od Biskupów rozmaitych krajów, bądź też od wiernych, do Ojca Świętego prośby, aby kościół cały zechciał poświęcić temuż Najświętszemu Sercu. Jedną z takich próśb podpisaliśmy i my, a czyniąc to poszliśmy nietylko za popędem własnego serca, ale też za tradycyą naszego narodu, w którem nabożeństwo do Najświętszego Serca wcześniéj niż u innych się rozkrzewiło i stale się utrzymuje. Dzieje ubiegłego stulecia przechowały chlubne téj pobożności praojców naszych dowody w licznych do Św. Stolicy Apostolskiéj zanoszonych prośbach naszych królów i Biskupów, bądź o ustanowienie dla krajów w ówczas do korony polskiéj należących kościelnego święta Najśw. Serca z właściwemi pacierzami kapłańskiemi i właściwą mszą, bądź też o ustanowienie takiego święta dla całego świata katolickiego: godzi się wymienić tu prośby królów Augusta II (15go maja 1726) Augusta III (21go sierpnia 1762) i Stanisława Leszczyńskiego (6go lutego 1763) niemniéj Biskupa Krakowskiego Konstantego Szaniawskiego (6go maja 1726) Arcybiskupa Lwowskiego a chwalebnéj pamięci poprzednika naszego Wacława Sierakowskiego (13go lutego 1764) Ignacego Massalskiego Biskupa Wileńskiego (17go paźdz. 1763) Andrzeja Bayera Biskupa Chełmińskiego, Józefa Andrzeja Załuskiego Biskupa Kijowskiego, Adama Krasińskiego Biskupa Kamienieckiego i Józefa Szembeka Biskupa Chełmskiego (20go stycznia 1764) Adama Stanisława Grabowskiego Biskupa Warmińskiego (19go paźdz. 1763), tym to bowiem prośbom zawdzięczamy, że święto Najśw. Serca, które dopiero dekretem obecnie nam panującego Ojca Św. Piusa IX z d. 23 sierpnia 1856 dla całego katolickiego świata ustanowionem zostało, już dziewięćdziesiąt lat wprzódy, dekretem Klemensa XIII z dnia 6 lutego 1765 dyecezyom polskim nadanem było.

Do powyższego rzędu Biskupów polskich tak gorliwych o cześć Najśw. Serca zaliczyć też musimy bezpośredniego Naszego na Arcybiskupiéj Stolicy Lwowskiéj poprzednika, śp. Łukasza Baranieckiego, na którego prośby Ojciec Św. przez brewe z d. 23 września 1850 nadał odpust zupełny wszystkim kościołom Naszéj Archidyezezyi na dzień Najśw. Serca, jak to Wielebnemu Duchowieństwu okólnikiem z dnia 14 czerwca 1851 L. 1173 oznajmionem było.

Idąc więc w ślady przezacnych poprzedników, równie też dając wyraz onéj głębokiéj ufności i miłości jakiemi przejęci jesteśmy ku Najsłodszemu Sercu Zbawiciela, przyłączyliśmy się do próśb tylu biskupów katolickich różnych narodów, wraz z szanownymi członkami przewielebnéj kapituły kościoła naszego Metropolitalnego. Prośbom tym uczynił Ojciec Św. Pius IX zadość w sposób, jaki za najwłaściwszy i najstosowniejszy uznał dekretem bowiem z d. 22 kwietnia 1875 potwierdził i polecił wiernym do odmawiania modlitwę, zawierającą w sobie akt poświęcenia się Najświętszemu Sercu Jezusowemu, a zarazem udziela odpustu zupełnego tym, którzy tę modlitwę bądź wspólnie bądź też osobno, bądź publicznie bądź prywatnie odmawiać będą w dniu 16 czerwca b. r., w którym to dniu przypada dwusetna rocznica objawienia przez samego Zbawiciela Błogosławionéj Małgorzacie Maryi Alacoque uczynionego, w którem polecił jéj aby nabożeństwo do Najświętszego Serca Jego rozszerzać się starała. Jest zaś jeszcze warunkiem dostąpienia tego odpustu: odprawić ser em skruszonem spowiedź św., przystąpić do stołu Pańskiego, odwiedzić jakikolwiek kościół katolicki lub kaplicę publiczną i tamże przez niejaki czas pomodlić się na intencyę Ojca Św.

Dzień więc 16 czerwca zgromadzi u stóp Zbawiciela miliony katolików, będzie onym dniem, w którym z ust i serc tyluż wiernych po całym świecie rozsianych, wznosić się będzie jednomyślna, w też same słowa ujęta, lubo w rozmaitych językach wygłoszona modlitwa i akt oddania się Najświętszemu Sercu Jezusowemu. O jakże to piękna, jaka rzewna a zarazem wspaniała myśl, godna wzniosłego a świątobliwego umysłu Piusa IX, myśl połączenia tylu dusz w jeden wieniec otaczający Najświętsze Serce, w jeden zastęp ofiarujący się Jemu. O jakże miłą będzie wspólna tylu dusz ofiara temu Boskiemu Sercu, taką miłością ku nam pałającemu.

Gorąco pragniemy, aby wszyscy wierni pieczy Naszéj duchownéj powierzeni, wzięli udział w tym wzniosłym akcie. Przyłączamy tu na osobnych kartkach wydrukowane: tak dekret o którym dopiero co wspomnieliśmy, jakoteż i zatwierdzony tym dekretem akt poświęcenia się, w polskiem tłómaczeniu, polecając przewielebnym księżom rządcom kościołów, aby ile możności jak najspiesznié) rozdzielili je pomiędzy swych parafian i zachęcili ich, aby w dniu 16 czerwca modlitwę tę odmawiali, i celem uzyskania odpustu do św. Sakramentów przystąpili: tym celem należy odczytać niniejsze pismo z ambon w niedzielę poprzedzającą, to jest 13go czerwca, przewielebni zaś księża dziekani zechcą się postarać, aby to pismo jeszcze przed tym dniem doszło do rąk każdego z wielebnych księży plebanów.

Dzień 16 czerwca przypada we środę, po wsiach więc prawdopodobnie nie będzie mógł lud tak licznie zgromadzić się, jakbyśmy tego pragnęli, wszelako choćby nawet liczba obecnych była nie wielką, będzie obowiązkiem wielebnych księży rządców kościołów po mszy świętéj, uklęknąwszy na najniższym stopniu ołtarza, odmówić wyraźnie i powoli akt poświęcenia się tak, aby i ci którzy czytać nie umieją, mogli powtarzać za kapłanem słowa téj modlitwy.

W miejscach zaś, gdzieby się można spodziewać liczniejszego zebrania, zwłaszcza po większych miasteczkach, będzie można odprawić mszę świętą śpiewaną przy wystawieniu Przenajświętszego Sakramentu w monstracyi, a byłoby pożytecznem, aby w ciągu téj mszy, lub po niéj, bezpośrednio przed odczytaniem aktu poświęcenia się, była powiedzianą nauka objaśniająca ten akt i zagrzewająca do miłości i wdzięczności ku Najśw. Sercu Jezusowemu.

W końcu nie możemy jeszcze pominąć uwagi, że dzień 16 czerwca będzie zarazem 29 rocznicą wyboru Ojca Św. Piusa IX na Papieża: rocznica ta zwykła się wprawdzie obchodzić kościelnie dopiero następnego dnia, to jest 17 czerwca; przy téj wszakże sposobności będzie odpowiedniem odmówić wspólnie z ludem modlitwę za Ojca Św. bezpośrednio po akcie ofiarowania się, błagając Pana Zastępów, aby Namiestnikowi swojemu raczył przedłużyć żywota i pomnażać sił ciała i duszy, i zlewać na niego wszystkie łaski i błogosławieństwa, które mu są potrzebne do sprawowania rządów kościoła powszechnego, w tak smutnych i wielce trudnych czasach.

Dan we Lwowie d. 26 maja 1875.

Franciszek Ksawery Arcybiskup.

N. Pan postanowieniem z dnia 21 maja udzielił najwyższej sankcyi uchwalonemu przez Sejm krajowy projektowi do ustawy o zezwoleniu gminie miasta Strzyżowa, w powiecie Rzeszowskim na pobór opłaty gminnej od słodzonych napojów spirytusowych w latach 1875, 1876 i 1877.

Wiedeń 7 czerwca. Telegram doniósł wczoraj, że wezwanie rządu węgierskiego w sprawie odnowienia traktatu cłowo-handlowego, rząd austryacki dał odpowiedź jeszcze 2 czerwca. Według twierdzenia *Montagsrevue* odpowiedź ta ma brzmieć: „że gabinet austryacki w myśl art. 22 traktatu gotów jest każdej chwili do rokowań i pozostawia rządowi węgierskiemu oznaczenie terminu ich rozpoczęcia.“ Przez wymianę tych pism sprawa oczywiście pod względem merytorycznym nie postąpiła, gdyż załatwiono w ten sposób tylko sprawę formalną; zresztą rząd austryacki oczekuje teraz pobudki ze strony rządu węgierskiego.

Ciekawem jest także co piszą dzienniki wiedeńskie o rokowaniach austryacko-rosyjskich równie w sprawie odnowienia traktatów cłowo-handlowych. *Fremdenblatt* donosi, że są one już na ukończeniu, a o przebiegu ich czytamy w *Gaz. Nar.* według *N. fr. Presse*: Rokowania względem reformy w pogranicznej komunikacyi cłowej między Austro-Węgrami a Moskwą, które się we Wiedniu w maju odbyły, zajmowały się przeważnie szczegółami, bądź już w Petersburgu poruszanemi, bądź też przez komisyę mięszaną na miejscu zbadanemi. Najpierw szło o bezpośredni przewóz koleją bydła moskiewskiego do zakładów kontumacyjnych w Podwołoczyskach i Brodach. Moskwa żądała, aby się Austrya już teraz zobowiązała zbudować dojazd od torów kolejowych na granicy, skoro tylko Moskwa ogłosi, że wszelkie bydło musi być koleją wywożone. Co do Podwołoczysk, nie było w tej mierze trudności, bo dotyczące zarządy kolejowe oświadczyły gotowość zbudowania dojazdów własnym kosztem, nie chcą jednak tego uczynić w Brodach, bo tam przewóz bydła jest zbyt mały. Uchwalono, że w danym razie oba rządy wspólnie zbudują dojazd i tory. Dalej szło o wzajemne przypuszczanie weterynarzy. Austrya przyrzekła w zasadzie znieść wolny okręg brodzki; Moskwa jednak zażądała oznaczenia terminu, w którym ta sprawa parlamentom zostanie przedłożoną; — na jednem z następnych posiedzeń oświadczył szef sekcyjny Charwat, że rząd przedlitawski już w przyszłym roku przedłoży Radzie państwa projekt ustawy, względem zniesienia wolnego okręgu brodzkiego. Uchwalono też, wspólnym kosztem zbudować mosty graniczne w Husiatynie i Nowosielicy; a komisarze moskiewscy zapewnili, że mieszkańcy Husiatyna otrzymają wszelkie według ustaw możliwe ułatwienia w komunikacyi granicznej. Szeroko rozbierano manipulacyjne urządzenia moskiewskich władz cłowych. Na zaproszenie p. Charwata przyrzekli komisarze moskiewscy odwiedzić główną komorę we Wiedniu, dla obznajomienia się z tutejszą manipulacyą cłową. Odpowiedź rządu moskiewskiego co do przypuszczenia weksli wiedeńskich na giełdach w Petersburgu i Moskwie, tudzież wprowadzenia walorów austro-węgierskich w państwie moskiewskiem, uznano zadawalającą. Moskwa żąda, aby wprowadzane do niej walory były już całkiem liberowane i wartość imienną conajmniej 100 rubli posiadały. Wykluczone jednak zostają papiery premiowe i loteryjne. O ile obligacye austryackiego długu państwowego powyższym warunkom odpowiadają, rząd moskiewski postara się o kotowanie ich w Moskwie i Petersburgu; rząd austryacki ma podać wykaz tych walorów, których wprowadzenia sobie życzy.“

— Minister wyznań i oświecenia upoważnił kolegia profesorów na wydziałach medycznych do uwalniania tych słuchaczów, którzy do końca bieżącego półrocza zgłoszą się do pierwszego rygorozum, ale nie będą mogli być słuchani, od popisu z fizyki i praktycznej fizyologii podczas egzaminu przy końcu półrocza zimowego 1875/6. Podobne ułatwienie przyznano w tym samym terminie także i tym słuchaczom, którzy aż do końca bieżącego półrocza poddadzą się teoretycznemu egzaminowi pierwszego rygorozum, ale nie złożą go zupełnie. Słuchacze zaś, którzy w określonym powyżej terminie albo się wcale nie zgłoszą do pierwszego rygorozum, albo mimo zgłoszenia nie poddadzą się egzaminowi aż do końca półrocza zimowego 1875/6, albo wreszcie nie złożą egzaminu, mają być bez wyjątku pytani z fizyki i praktycznej fizyologii.

— Z efektów ogólnego długu państwowego, które na mocy ustawy z d. 20 czerwca 1868 podlegają konwersyi, konwertowano w miesiącu maju 1875 i zapisano w księgi: 74,722 zł. 50 ct. w banknotach i 41,120 zł. w srebrze oprocentowanych, razem 115,842 zł. 50 ct. Do konwersyi pozostaje jeszcze w banknotach 3,319,420 zł. 32½ cent. w srebrze 801,777 zł. 74½ ct. razem 4,121,198 zł. 7 cent w. a.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 czerwca. Wczoraj wieczór o g. 4ej Cecylia hr. Małachowska rozstała się z tym światem. Była najstarszą z licznej rodziny Rozalii ze Świdzińskich i wojewody Jana Nepomucena Małachowskiego z Nowego Miasta. Zacnemu temu domowi i świetnie w Królestwie Polskiem znanemu, niejedną kartę ś. p. Kajetan Koźmian w pamiętnikach swych poświęca. W tym domu w pierwszych królestwa kongresowego czasach bawiła Żaneta Grudzińska zanim księżną Łowicką została, a przyjaźń i wdzięczność dla rodziny Małachowskich wiernie dochowała. Po r. 1831 córki województwa Małachowskich przeniosły się do Krakowa i tu stale zamieszkały, a miasto nasze zwykło dom ich nazywać domem „Wojewodzanek“. W domu więc Wojewodzanek, prowadzonym po zgonie jednej z trzech sióstr, Pauliny przez pozostałe Cecylią i Helenę, przechowywały się bardzo starannie cnoty i tradycye domu Nowego Miasta. Przed dziesięciu laty, po śmierci brata Władysława Małachowskiego ostatniego dziedzica Nowego Miasta, brat jego Stanisław opuścił Paryż, gdzie po wypadkach z r. 1831 przebywał, osiedlił się w mieście naszem, i wraz z siostrami podejmował zbierające się co wieczór u nich grono. Nietylko krewni i przyjaciele ale każdy doznawał staropolskiego, że tak powiemy, w tym salonie przyjęcia, połączonego z przychylnością, z prostotą, a zarazem ową swobodą, jakiej wymaga duch czasu naszego. Był to co więcej łącznik między Warszawą a Krakowem, cenny i drogi dla Krakowa, który lubi pielęgnować tradycye, i zawsze ma uczucie starszej opuszczonej siostry dla młodszej stolicy, miły dla Warszawy której mieszkańcy przybywający do naszego miasta, czuli się u „kochanych Wojewodzanek“ jakby u siebie. Ale nie tylko sfery wyższe polskiego towarzystwa poniosły wielką stratę w zgonie Cecylii Małachowskiej, uczują ją wszystkie klasy, bo zmarła niosła zawsze dla potrzebnych i biednych pomoc, dla cierpiących pociechę. Ochronki nasze miały w niej stałą prezesową i staranną opiekunkę. Czytelnicy nasi przekonać się mogli, że nie było kwesty odnoszącej się do chwały Bożej lub ulgi dla ludzkości, w którejby imie Cecylii Małachowskiej nie stało prawie zawsze z hojnym udziałem na czele. Łączyła też zmarła w przymiotach swej duszy i serca wielką gorliwość dla Kościoła z wielką miłością bliźniego. Prawdziwie katolicka i polska była to pani, cały długi jej żywot jako i śmierć były jednym tylko tego dowodem: zgasła na łonie siostry w obecności błogosławiącego jej księdza. W tem też pięknym charakterze żal po jej zgonie wraz z pamięcią w mieście naszem pozostanie.

— Publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności odbędzie się w dniu 15 czerwca 1875, o godzinie 12ej w południe.

Program jest następujący:

1. Zagajenie posiedzenia przez J. E. wiceprotektora Akademii hr. Alfreda Potockiego.
2. Odpowiedź i przemówienie prezesa Akademii Dra Józefa Majera.
3. Zdanie sprawy z czynności naukowych Akademii za rok 1874, przez sekretarza jeneralnego Dra Józefa Szujskiego.
4. Rzecz o niewydanych poezyach kasztelana Franciszka Wężyka, przez członka Akademii Dra Stanisława hr. Tarnowskiego.
5. Ogłoszenie kandydatów na członków.
6. Przypomnienie rozpisanych konkursów.

O bilety wstępu zgłaszać się można do biura Akademii od godziny 11ej do 1ej w piątek, sobotę i niedzielę.

— Podajemy powyżej list pasterski X. Arcybiskupa Wierzchlejskiego, odnoszący się do uroczystości Serca Jezusowego, która obchodzoną będzie 16 b. m. O uroczystości tej rozlepiono po rogach ulic ogłoszenia następującej osnowy:

„Uroczyste poświęcenie świata katolickiego Najświętszemu Sercu Jezusowemu, dnia 16 czerwca 1875 r., jako w dwóchsetną rocznicę dnia szczęśliwego, w którym Zbawiciel objawić się raczył Bł. Małgorzacie Alacoque, zakonnicy Nawiedzenia N. M. P., i polecił jej rozszerzenie nabożeństwa do Najświętszego Serca Swojego.

W tym dniu odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele Najśw. Serca Jezusowego u Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu. Kościół otwarty będzie dla publiczności przez cały dzień.

Od godziny 5½ aż do południa odprawiane będą Msze św. ciche.

Od godziny 10 suma z kazaniem.

Po południu o godzinie 3ej Nieszpory z kazaniem.

O godzinie 5ej rozpocznie się procesya z Najśw. Sakramentem na rynek miasta, gdzie odmówiony będzie akt poświęcenia Najśw. Sercu Jezusowemu całej dyecezyi, według intencyi Jego Świątobliwości Ojca św. Piusa IX, i zalecenia Jego Ekscelencyi X. Biskupa Gałeckiego. Procesya odbędzie się w zwykłym porządku, z uczestnictwem tutejszych cechów i bractw kościelnych.

Odpust zupełny dozwolony jest wszystkim wiernym, którzy w tym dniu odmówią akt poświęcenia się Najświętszemu Sercu Jezusowemu, za odprawieniem zwykłych warunków, tj. spowiedzi, komunii św. i odmówienie pięciu Ojcze nasz, tyleż Zdrowaś Marya i Wierzę w Boga, na intencyę Kościoła św.“

— Towarzystwo gospodarczo-rolnicze krakowskie rozpocznie swoje posiedzenia ogólnego Zgromadzenia wedle programu we środę dnia 9 b. m. o godzinie 10ej rano w sali redutowej w gmachu teatralnym, jeżeli posiedzenia ogólnego Zebrania Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia skończą się we wtorek; w przeciwnym razie rolnicze dopiero następnego dnia po skończeniu ogniowych odbyćby się mogło.

— Wiadomości o zdrowiu Karola Libelta są coraz gorsze. Widzieliśmy telegram prywatny, w którym donoszą z Czeszewa, że niebezpieczeństwo jest bardzo wielkie i wzywają córkę jego, by przybyła jak najśpieszniej.

— P. Oskar Kolberg z pomocą udzieloną mu przez Akademię Umiejętności z funduszu ś. p. ks. Jerzego Romana Lubomirskiego, wydał VIII tom dzieła swego: „Lud, jego zwyczaje sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce.“ Tom ten jest czwartym tomem oddziału: „Lud krakowski“ — zawierającym rzecz o powieściach, przysłowiach i właściwościach językowych włościan najbliższych Krakowa.

— W osobnem odbiciu z *Revue d'Anthropologie* wyszła rozprawa Dr J. Kopernickiego: *Sur la conformation des cranes bulgares.*

— P. Kazimierz Wilczyński darował gabinetowi archeologicznemu Uniwersytetu jagiellońskiego illustrowane dzieło o zabytkach Litwy, wydane pod kierunkiem naczelnictwa okręgu naukowego wileńskiego.

— N. 17 *Dziennika Mód* krakowskiego mieści w sobie: „Rozmaitości;“— Korespondencye;— „Kolizye obowiązków,“ szkic psychologiczny, przez J. Chrośnickiego (d. c.);— „Na zawsze,“ (wiersz) przez Maryę B.;— „Panna Antonina,“ powieść współczesna, przez Leopolda Winklera (c. d.); — „Pogadanka o grzybach,“ przez A. Błydowskiego; — „Z kraju i świata,“ przez Omikrona; — Opis 72 rycin mód w tekscie i ryciny kolorowanej.

— Od dni kilku w teatrzyku wystawionym na rynku daje p. H. Mellini przedstawienia ściągające nadspodziewanie bardzo liczną publiczność. Są to popisy z dziedziny magii, fizyki, optyki, hydrauliki i t. d. „według nowych wynalazków samego dyrektora Melliniego.“ Sztuki magiczne, prestidigatatorskie, wykonywa p. Mellini z wielką zręcznością i nie ustępuje wcale innym tego rodzaju dyrektorom i profesorom; szczególniej jednak podobają się obrazy świetlane i mgliste, oraz potrójny wodotrysk zwany „Kalospinthochromokrene.“ Teatrzyk urządzony jest bardzo elegancko, wygodnie i z komfortem, jak nie mniej przedstawienia odznaczają się elegancyą, jakiej w teatrach tego rodzaju trudno znaleść, a nawet zwykle się jej nie znajduje. Ztąd też pociągają one codziennie liczną publiczność i to nawet z wyższych sfer społeczeństwa.

— Dziś około godz. 11ej rano kąpało się trzech chłopców w Wiśle naprzeciw rogatki Zwierzynieckiej. Jeden z nich utonął i dotąd ciała nieodszukano. Nazwisko jego niewiadome.

— Dziś w południe wół prowadzony przez chłopca na pastwisko, wyrwał się i wpadł na przechodzącego Błażeja Izdebskiego krawca damskiego lat 70 mającego i tak silnie uderzył go rogiem w gardło, że mu wyrwał część podgardla. Izdebskiego odwieziono do Kliniki.

— W depozycie sądu powiatowego w Liszkach znajdują się pieniądze, które żandarmerya odebrała podczas tegorocznego odpustu na Bielanach w czasie Zielonych Świąt, dwom osobom, z których jedna miała znaleść te pieniądze.

— Przyzwyczajeni jesteśmy, że na nasze artykuły odpowiadają nam nie argumentami tylko rogami. Tak czyni też dzisiaj *Dziennik Polski*, który na artykuły nasze w sprawie towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, nie podnosi żadnego z naszych argumentów, ale rzuca słowem Słowackiego; „chrześciańskie bluźnierstwo — Chińczyków prawidło.“ Lecz mniejsza o to — artykuł jego przychodzi *post festum.* Niechaj się tylko nie dziwi „jak mógł „poważny“ *Czas* całą tę sprawę sprowadzić do kwestyi antagonizmu między Krakowem a Lwowem.“ Po co mówić nie prawdę, kiedy „poważny *Czas* nie mówił nic podobnego w swoich artykułach. Jeżeli zaś w kolumnach swoich dopuścił aby się głos z kraju odezwał z przestrogą, aby takiego antagonizmu nie było, to dziś dopiero widzi jak dalece miał słusznie, bo cały artykuł *Dziennika Polskiego* nie ma innej podstawy innego argumentu przeciw ogniowemu Towarzystwu, jak tylko, że na „krańcu prowincyi położony Kraków.“

— O strasznem morderstwie pisze *Gaz. Lwowska:* W nocy na 5 bm. arendarz karczmy kameralnej w Nowosielicy, w powiecie Dolińskim, położonej przy drodze krajowej Wełdzirsko-Węgierskiej a oddalonej od wsi nie więcej jak kilkaset kroków, przyjął na nocleg 3 bojków węgierskich wracających od robót przy drodze żelaznej do Węgier. Trzej ci wyrobnicy zamordowali tej samej nocy siekierami żonę Weinberga i 16-letniego syna tegoż, zaś samego arendarza pokaleczyli tak mocno cięciami siekiery w głowę, że daje słabe jeszcze tylko znaki życia i lada chwila życie zakończy. Oprócz wymienionych osób padło jeszcze ofiarą jednomiesięczne dziecię, które, jak się zdaje, matka ratując trzymała na ręku, a potem je opuściła na ziemię, poczem zostało ono przez rabusiów w zamięszaniu na śmierć rozdeptane, gdyż znaleziono je na podłodze zupełnie rozgniecione. Dwoje dzieci zaś zdołało się ukryć w posłaniu i ocalało tym sposobem. Z tych starsza dziewczynka liczy lat 11 i opowiada całe zajście bardzo dokładnie. Po dokonanem morderstwie zbójcy porozbijali stoły, szafy itd., zabrali co się wziąć dało i umknęli w lasy ku Węgrom. Na pierwszą wiadomość o tej potwornej zbrodni zaraz z rana dnia 5go bm. zjechała komisya sądowa na miejsce wypadku i sprawdziła fakt cały, poczem starostwo wysłało trzech żandarmów w pogoń za zbrodniarzami. O skutku tych poszukiwań, prowadzonych z wszelką gorliwością, nie omieszkamy uwiadomić czytelników.

— Namiestnictwo udzieliło p. Antoniemu Nitce, naczelnikowi sądu del. m. dla spraw karnych we Lwowie, zezwolenie na zmianę nazwiska familijnego i przybranie nazwiska „Reinwarth“.

— Towarzystwo szląskich starożytników rozpoczęło już w Wrocławiu szereg swoich letnich posiedzeń i zebrań. Na sessyi dnia 8 czerwca b. r. czytanem tam będzie sprawozdanie o wartości Muzeum Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych poznańskiego.

— Zamieszczony w dzienniku naszym wczoraj telegram z Brukselli z d. 4 czerwca doniósł niedokładnie o strzale wymierzonym na bulwarach do pułkownika Oliviera przez nieznanego człowieka, oraz że hrabia Flandryi przechodząc tamtędy w towarzystwie adjutanta, strzelił do zbrodniarza i ranił go. Rzecz według *Ind. belge* miała się następnie:

„Zamach morderczy dokonany został na p. Olivier pułkowniku Guidów. Liczne wersye obiegają o tym zamachu. Oto szczegóły jakie mogliśmy zebrać o tym wypadku, który przeraził całą ludność. Około godziny 4 p. Olivier przechadzał się po bulwarze du Regent. Przybywszy prawie przed sam hotel jenerała Goethals, szanowny pułkownik zaatakowany został przez nieznajomego, który dał doń dwa strzały z rewolweru. O dwa kroki od niego znajdował się hrabia Flandryi w towarzystwie dwóch adjutantów. Równie on jak kilku innych co patrzyli na tę scenę, rzucili się na zbrodniarza, w chwili gdy zwracał ku sobie broń nabitą jeszcze kilku kulami. Strzał poszedł bokiem; zbrodniarz ranił się w szyję, co spowodowało odwiezienie jego do szpitala S. Jana. Pułkownik ugodzony jest w ramię. Zapewniają, że rana nie jest niebezpieczną. Morderca ma być mieszkańcem Antwerpii. Przechodząc w tych dniach przez bulwar, potrącony został przez konia pułkownika, który zagroził nieznajomemu za to, że chwycił konia za cugle, iż go szpadą przeszyje. Wieczorem Antwerpczyk miał posłać do pułkownika sekundantów swoich, lecz ten odmówił pojedynku. To miało być powodem zbrodni. Inni przypisują ją innym powodom zemsty. Notujemy po prostu pogłoski, których niepodobna nam sprawdzić w tej chwili.“

L'Etoile nieco inaczej przedstawia ten wypadek.

„W zeszły wtorek o godzinie 7 z rana przejeżdżał pułkownik konno, w pełnym mundurze przez ulicę Belliard na miejce manewrów. Wyjeżdżając z ulicy na gościniec do Etterbeck spotkał mężczyznę i dwie kobiety z koszykami; w tej chwili pułkownik lękając się, aby koń jego nie pośliznął się na szynach kolei żelaznej, uczynił nagły ruch, który przestraszył jednę z kobiet, tak, że o mało nie upuściła koszyka. Okoliczność ta rozdrażniła mężczyznę towarzyszącego kobietom i wyrwało mu się z ust „błazen“. Pułkownik Olivier posłyszawszy tę obelgę zwrócił konia i ujrzał, że człowiek, który go zelżył, zamierza się nań cegłą. „Jeżeli mnie ugodzisz, zawołał pułkownik, przeszyję cię szpadą na wylot“. Na te słowa zamierzający się upuścił cegłę, a pułkownik niechcąc się wdawać w swary, pojechał dalej. Zapomniał już był o tem zajściu, gdy nazajutrz zameldowano mu, że człowiek, który nie chce wymienić swego nazwiska, nalega aby go wpuszczono. „Niech wejdzie“ — odrzekł pułkownik, a po chwili stanął przed nim mężczyzna, który rzekł doń: „Pułkowniku! żądam od pana zadosyćuczynienia za obelgę, którą mi wyrządziłeś wczoraj“. — Jaką obelgę? zapytał pułkownik, nieprzypominając sobie wczorajszej sceny. — „Powiedziałeś pan, że mnie na wylot szpadą przeszyjesz“. Pułkownik skinął na służbę, która go wyrzuciła za drzwi. Wczoraj nieco po godzinie 4 pułkownik przejeżdżał przez ulicę des Arts do koszar „Anonciades“. W chwili gdy chciał się ukłonić hrabiemu Flandryi, który w towarzystwie dwóch adjutantów w przeciwnym zbliżał się kierunku, usłyszał strzał, i kula świsnęła mu koło ucha. W okamgnieniu druga kula ugodziła go w prawe ramię. Instynktowo schylił głowę i to było jego szczęściem, gdyż cztery inne kule przeleciały po nad nim. Jeden z adjutantów hrabiego Flandryi hr. Van der Strooten de Waillet dobywszy szpady rzucił się na zbrodniarza i ranił go w piersi. Ajenci policyjni zaaresztowali zbrodniarza, który się nazywa Arnoudts, ale ponieważ mu krew mocno z rany broczyła, odwieziono go do szpitala. Rana pułkownika, którego ugodziła kula w ramię, przeszedłszy wzdłuż ramienia przez suknie, nie jest niebezpieczną.

— W d. 6 b, m. zakończył życie na zapalenie płuc w 78 roku Karol Remusat, członek Akademii i za rządów Thiersa minister spraw zagranicznych. Był on synem szambelana Napoleona I, który go podniósł do stanu hrabiowskiego. Skończywszy nauki prawne, zwrócił się w ostatnich latach restauracyi ku polityce, pracował wraz z Duvergier de Hauranne, Sainte Beuve i innymi w *Globie* i podpisał w r. 1830 protestacyę dziennikarzy paryskich przeciw rozporządzeniom lipcowym. Jako deputowany z Tuluzy, stanął w Izbie po stronie Thiersa, któremu aż do końca pozostał wiernym; pod nim objął on w słynnem ministeryum 1go marca 1840 tekę spraw wewnętrznych. Po rewolucyi lutowej wysłany został z tego samego okręgu wyborczego do konstytuanty i Izby prawodawczej, liczył się tam do monarchicznej większości, musiał po zamachu stanu opuścić Francyę i przez czas trwania cesarstwa trzymał się zdala od życia publicznego. Wypadki 1870 i 71 roku znowu go powołały do niego, nawrócił się wraz z Thiersem do rzeczypospolitej konserwatywnej i aż do upadku ostatniego stał przy jego boku jako minister spraw zagranicznych. Jego znakomite i pod względem formalnym nieprzewyższone filozoficzne i literackie dzieła (*Abelard, Anzelm z Canterbury, Baco, O filozofii niemieckiej*, i t. d., a mianowicie interesujące prace w *Revue des deux mondes* i innych pismach peryodycznych), zapewniły mu miejsce w Akademii francuskiej, do której wstąpił jako następca Royer-Collarda. Remusat poważany był powszechnie jako mąż rzadkiego umysłu i szlachetnego charakteru i liczył również w dyplomacyi, która się w ostatnich latach z nim stykała, samych przyjaciół. Jeden z synów jego Paweł Remusat jest obecnie deputowanym z górnej Garonny, on sam nie należał do Zgromadzenia narodowego.

— Stowarzyszenie inżynierów i budowniczych austryackich, wybrało dla uwidocznienia na powszechnej wystawie w Filadelfii w r. 1876 znakomitych postępów w dziedzinie inżynieryi i budownictwa w Austryi, z łona swego, równie jak stowarzyszenie sztuk pięknych i fotografii, specyalny komitet, który zajmie się uorganizowaniem wystawy austryackiego stowarzyszenia inżynierów i budowniczych. Dla ułatwienia udziału wystawa będzie korporacyjną, z czego korzyść mniejszych wydatków dla pojedynczych wystawców, odpowiedniego opakowania i przesyłki osiągniętą zostanie, przez co jednak pojedynczy wystawcy nie utracą prawa do osądzenia i nagrody. Ostatni termin do zameldowania dla tej korporacyjnej wystawy oznaczony jest na 15 czerwca r. b., a komitet stowarzyszenia inżynierów i budowniczych, skutkiem pełnomocnictwa ze strony „komisyi dla powszechnej wystawy w Filadelfii 1876 r.“ stanowczo rozstrzygać będzie pod względem przyjmowania zameldowanych przedmiotów. Aby stosunki zawiązane między austryackiem stowarzyszeniem inżynierów i budowniczych z jednej, a „American Institution of Architects,“ i „American society of civil engineers in Newyork“ z drugiej, wzmocnić i rozszerzyć. Rada zawiadowcza austryackiego stowarzyszenia inżynierów i budowniczych, wniosła wezwanie do członków swoich biorących udział w wystawie, aby ją upoważnili do złożenia w darze po zakończeniu wystawy przedmiotów na nią przesłanych, według charakteru tychże jednemu lub drugiemu Stowarzyszeniu amerykańskiemu. Projekt ten przyjęty został przez wielką liczbę znakomitych inżynierów i budowniczych, którzy przyrzekli już cenne plany, rysunki itd.

Teatr. Dziś we wtorek dnia 8 czerwca, trzeci i ostatni gościnny występ p. Wandy Miller-Czechowskiej primadonny opery madryckiej. Sceny 2go aktu „Trubadura“ Verdiego (odśpiewają p. Miller Czechowska i p. Ignatowski). Komedya w 1 akcie (według Edwarda Paillerona „Mur mitoyen“) ułożył wierszem K. Kaszewski: *Nieśmiały.* „Manola“ śpiew hiszpański, odśpiewa z orkiestrą (p. Miller Czechowska). Komedya w 1 akcie z francuskiego przez Aleksandra Dumas'a (ojca) i Eugeniusza Nus: *Zielony szal. a)* „Corespondence amoureuse Donizetti“ *b)* „Pożegnalny mazurek Chopin słowo Wacława Szymanowskiego napisane dla p. Czechowskiej,“ (odśpiewa p. Miller Czechowska). Początek o godzinie w pół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 7 czerwca pochmurno, po południu deszcz; termometr od 12·6 doszedł do 18·8 R. Barometr prawie bez ruchu; dnia 8 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 329.83, termometru 13·2 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 9 czerwca: Sgo Felicyana męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogólne Zgromadzenie towarzystwa ubezpieczeń w Krakowie.

(Ciąg dalszy).

Po przeczytaniu i przyjęciu protokółu przeszłego posiedzenia, pan Starowiejski odczytuje sprawozdanie Rady Nadzorczej. W czternastym roku istnienia towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Rada Nadzorcza z przyjemnością stwierdzić może, że i w tym roku wynik działania tej Instytucyi okazał się zadawalniającym.

Po zrównoważeniu wydatków z dochodami:

a) w dziale ogniowym:
wypada dla ubezpieczonych zwrot 7% od wypłaconych zaliczek. Dochód funduszu rezerwowego wynosi 57,816 złr., tak iż cały fundusz rezerwowy w dziale ogniowym z zamknięciem tegorocznych rachunków składa się z sumy 921,726 złr.

b) w dziale gradowym:
wypada dla ubezpieczonych zwrot 20% od wpłaconych zaliczek; fundusz rezerwowy zyskał 59,335 złr. a cała suma tego funduszu wynosi 143,035 złr.

c) w dziale życiowym:
zamknięcie rachunków z lat pięciu (od 1 listopada 1869 po koniec grudnia 1874) wykazało zysku:

a) dla kapitału pośmiertnego lit. A. 18% od złożonych zaliczek.

b) dla kapitału na dożycie lit. B. 8% od złożonych zaliczek.

Fundusz rezerwowy wynosi 14,566 złr.

Zarząd towarzystwa, chcąc ile możności uczynić przystępną instytucyę wzajemnego kredytu dla wszystkich członków tow. postanowił zaprowadzić filię towarzystwa wzajemnego kredytu we Lwowie, co niebawem nastąpi.

Rada Nadzorcza na listopadowych swych posiedzeniach wydała okólnik do delegatów o poświadczanie wykazów ubezpieczeń i podwyższyła fundusz na zapomogi dla straży ochotniczych ogniowych do wysokości 1000 złr. rocznie. Co do lokacyi funduszu rezerwowego, Rada Nadzorcza przeprowadza zwolna przyjętą już dawniej zasadę przemienienia akcyj bankowych i kolejowych tudzież obligacyj indemnizacyjnych, w których dawniej lokowany był, na listy zastawne, z zachowaniem tylko pewnej liczby akcyj tych instytucyj krajowych, które w szczególny sposób do pomnożenia ubezpieczonych w naszym towarzystwie wartości się przyczyniają.

Rada Nadzorcza zajmowała się też na wszystkich posiedzeniach swoich sprawą zmiany § 84 statu-

tów. Sprawa ta w odrębnem sprawozdaniu przedstawioną będzie.

Sprawozdanie Dyrekcyi, z działu ogniowego, odczytał Henryk hr Wodzicki. Po wyczerpaniu w tyloletnich sprawozdaniach kwestyi zasad, pozostaje Dyrekcyi tylko stwierdzić w roku świeżo ubiegłym wzrost i zaufanie jakiemi się towarzystwo nasze cieszy, co zawdzięcza stanowaniu ustaw strzeżonych wiernie przez władze towarzystwa, które również nie zapominają o względach słuszności w razach, w których ustawa pisana stanowczego rozstrzygnięcia sprawy nie podaje.

Ta tradycya słuszności i sprawiedliwości utrzymywana od lat 14 prowadzi towarzystwo do ciągłego wzrostu, mimo zabiegów naszych współzawodników i mimo często źle zrozumianej gorliwości naszych przyjaciół. Do rzędu niebezpieczeństw zalicza Dyrekcya rozsiewanie niczem nieuzasadnionych wieści i dążenie do ciągłych zmian, jak żeby każda zmiana była udoskonaleniem.

W chwili, kiedy projekt nowej reorganizacyi jest w biegu, Dyrekcya wstrzymuje się od wyrażenia o nim swego zdania, ograniczając się jedynie na przypomnieniu szanownym członkom Tow. tej prawdy niezbitej, że w Towarzystwach ubezpieczeń od ognia wielkość i ilość pożarów stanowczo i ostatecznie o wysokości opłat rozstrzyga. Korzystnego wpływu sądu przysięgłych na zmniejszenie liczby pożarów przez podpalacy sprawiony słusznie się na przyszłość spodziewać można.

Dyrekcya wyraża wdzięczność delegatom za ich pracę i poświęcenie.

Od 1 kwietnia 1874 do marca 1875:

Zabezpieczono wartości . .	222.330,181 zł.
przeniesionych z r. 13 go	129.114,060 zł.
razem:	351,444,241 zł.
w r. 14-tym zebrano zaliczek	1,530,372 zł. 64 c.
w r. 13 tym zebrano zaliczek	1,430,701 — 7 c.
więcej w r. 14-tym o zł.	99,671 — 57 c.

Bilans wykazuje czystej pozostałości złr. 100,271 centów 41, która kwota do zaliczki bezpośredniej na rok 14-ty przypadającej w ilości 1,382,069 złr. czyni 7 25/100% dywidendy.

7% czyni	94,744 złr. 85 c.
pozostaje 25/100% . . .	5 526 złr. 56 c.
	100,271 złr. 41 c.

Fundusz rezerwowy wynosił:

w r. 13-tym . . .	863,980 złr. 71 c.
wzrósł w r. obecnym do kwoty	921,796 złr. 91 c.
przybyło zatem:	57,816 złr. 20 c.

Fundusz na szkody nieuregulowane wynosi złr. 88,801 c. 37.

W dziale gradowym:

Mimo szkód zaszłych we wschodniej Galicyi Tow. znajduje się w dosyć korzystnem położeniu:

w r. 1873 zabezpieczono wartości	25,727,649 zł.
w ubiegłym	27,213,134 zł.
więcej	1,485,485 zł.

Nadwyżka zysku łącznie z pozostałością z zachowanego na nieuregulowane przypadki funduszu wynosi 2½% od zaliczek bezpośrednich. Dla zaokrąglenia sumy i ułatwienia wymiaru zwrotu uchwaliła Rada Nadzorcza wypłatę 20%, przenosząc resztę do funduszu rezerwowego.

Ze sprawozdania z działu na życie, odczytanego przez Dyrektora Henryka Kieszkowskiego, wynika, że pierwsze lody instytucyi w kraju naszym zupełnie nowej, już przełamane, i rozwój jej od nader szczupłych początków rozpoczynający się postępuje na najlepszej drodze, rokując wielkie na przyszłość nadzieje.

Komisya rachunkowa, po ścisłem zbadaniu wszystkich cyfr bilansu i przejrzeniu ksiąg we wszystkich działach, przekonała się, że wszystkie te za udowodnione uważać należy, skutkiem tego i na podstawie rezultatów z czynności stałych komisyj rachunkowych tak lwowskiej jak krakowskiej, wnosi w imieniu Rady nadzorczej:

Co do działu ogniowego:

1) Ogólne Zgromadzenie po wysłuchaniu sprawozdań Dyrekcyi Rady nadzorczej i komisyi rachunkowej, upoważnia w moc §. 85 Statutów Radę nadzorczą do udzielenia Dyrekcyi absolutorium.

2) Raczy uchwalić zwrot siedem-procentowy z przewyżki dochodów z r. 14go istnienia Towarz. w kwocie 96,744 złr. 85 centów, a pozostałą resztę 3526 złr. 56 c. przekazać do funduszu rezerwowego.

Członek Tow. **Füller** prosi o wyjaśnienie zagranicznych stosunków Towarzystwa, a mianowicie pod względem strat, jakie podług obiegających wieści, ma Towarzystwu przynosić układ zawarty z Towarzystwem „Jankor" w Królestwie Polskiem.

P. **Jasiński**, jako sprawozdawca komisyi rachunkowej, odpowiada, że w przeciągu wszystkich lat istnienia stosunków Tow. Ubezpieczeń w Królestwie Polskiem, cały ogół strat ostatecznych wynosi tylko 720 złr.

P. **Hubicki** nie zadawalnia się wypowiedzeniem ogólnego rezultatu tych stosunków, żąda liczb szczegółowych z każdego roku, mianowicie co do strat, jakie przyniósł rok ostatni.

P. **Jasiński** replikuje, że liczb szczegółowych, z których podany przez niego rezultat wynika, nie może z pamięci przytoczyć, chybaby się w razie zachodzącej potrzeby, akta odnośne sprowadziło.

P. **Krukowiecki** czł. Rady nadzorczej, a zarazem członek komisyi rachunkowej, zaczyna od uroczystego zaręczenia, że tak Rada nadzorcza, jak i komisya rachunkowa postępowała z wszelką ścisłością, i że po jak najdokładniejszem spełnieniu swego obowiązku, obie komisye przyszły razem z nim do przekonania, że co do kwestyi rachunkowej nie ma powodu do żadnego zarzutu i przyznać wypada, że wszystkie cyfry są dokładne i nie tylko jak najrzetelniej podane, ale cała manipulacya rachunkowa Towarzystwa odznacza się dobrą znajomością buchhalteryi.

Co do strat w stosunkach zagranicznych, o jakie się interpelanci dopytują, a mianowicie co do strat zachodzących w stosunku z Towarzystwem „Jankor" w Królestwie Polskiem, to on niektóre pamięta, a mianowicie wie o tem, że w jednym z lat poprzednich strata wynosiła 26,000 złr., w świeżo ubiegłym 31,500, a jeżeliby w inny sposób jeszcze chciano rachować, możnaby może większe wykazać cyfry.

Zyskał nadto przekonanie, że się zwrotu żadnego spodziewać tu nie można i że zwrot tegoroczny jest tylko przypadkowym, długą, śnieżną zimą, zabezpieczającą od pożarów spowodowany.

Skutkiem tego oświadczenia p. **Füller** wnosi o ustanowienie komisyi do skontrolowania prac komisyi rachunkowej i dopiero po jej wysłuchaniu udzielić absolutorium.

Pan **Gross** w bardzo jasnej i przekonywającej przemowie wykazuje, że sprawa stosunku towarzystwa z „Jankorem" niema nic wspólnego z kwestyą udzielania absolutorium, i że tylko w takim razie mogłaby być z ostatnią połączoną, gdyby poprzednie ogólne Zgromadzenie było uchwaliło zerwanie stosunku z Jankorem a Dyrekcya mimo tego nie była się do tego zastósowała. Tego rodzaju uchwały jednak nie było, i dla tego uważa za wielką niewłaściwość łączenie z sobą tych dwóch kwestyj nie mających z sobą nic wspólnego.

Co do samej kwestyi Jankora, przypadkowy zbieg niesprzyjających okoliczności sprowadził dotychczas w ogólnym rezultacie małą stratę, zbieg bardziej sprzyjających warunków może znów przynieść korzyści. Nie chęć zysku wiodła zresztą towarzystwo do Królestwa Polskiego. Zysku wogóle nie szuka towarzystwo na wzajemności oparte, tylko ulgi w nieszczęściu przez wzajemny podział klęski. Wiodła zaś w szczególności towarzystwo do Król. Polskiego przedewszystkiem chęć wyswobodzenia tamecznych obywateli od wyzyskiwań przez towarzystwa akcyjne, jedynie na gromadzeniu zysków oparte.

Jeden z członków wnosi o zamknięcie dyskusyi. Przewodniczący zamyka więc listę zgłaszających się do głosu a z poprzednio już zgłoszonych daje z kolei głos hr. Męcińskiemu.

P. **Męciński** poczytuje postawiony wniosek za ubliżenie zrobione Radzie Nadzorczej i Komisyi Rachunkowej. Replikując panu Krukowieckiemu wykazuje, że jego cyfry stają się przez samo wyrwanie ich ze związku rachunkowego mylnemi i wykazuje szczegółowo, w jaki sposób zupełnie innego znaczenia nabierają, kiedy się je przez odpowiednie liczby wziątków wyrówna.

Trzeba walczyć całym związkiem liczb, a nie wyrwanemi liczbami, które niczego nie dowodzą.

Twierdzenia p. Krukowieckiego, że zwrot tegoroczny jest **przypadkowym** nie myśli bynajmniej zaprzeczać, idzie owszem dalej w tem twierdzeniu. Cała natura towarzystw ubezpieczeń jest **przypadkową**. Ich powodzenie zawisło od liczby wydarzających się ogni, a ogień jest **przypadkiem**. Proponowana komisya, nietylko byłaby niczem nieusprawiedliwioną nieprzyzwoitością, ale jest i wobec Statutu, który cały zakres kontroli oznacza, a komisyi tego rodzaju niezna, zupełnie niemożebną.

Pana **Zyblikiewicza** oburza przedewszystkiem traktowanie łączności z Królestwem Polskiem jako stosunku z rzekomą **zagranicą**. Tego rodzaju wyłączanie się od solidarności z mieszkańcami reszty Ziem polskich powinnoby już ustać u nas raz na zawsze.

Łączenie obcych kwestyj, z kwestyą udzielenia absolutoryum, ubliżające Radzie nadzorczej, uważa za tem zdrożniejsze, że właśnie jeden z członków Rady nadzorczej, uznający jak najzupełniej rzetelność kwestyi rachunkowej, przyczynia się swemi uwagami, do zachodzącego zamętu pojęć. Gdzie sprawdzenie cyfr i uznanie rzetelności postępowania jest niewątpliwem, tam uboczne dążności mogą się stać tylko przedmiotem **osobnego** postępowania, ale w kwestyi o absolutoryum muszą ustąpić, bo tu w takim razie sama uczciwość nakłada **obowiązek** udzielenia go.

P. **Krukowiecki**. Mówiono tu o rzetelności liczb. Liczby można ustawić, **jak się komu podoba**.....

Liczne oznaki wielkiego oburzenia, wśród których niesłychać, dalszych wywodów mówcy. Widać tylko, jak wszyscy członkowie Rady nadzorczej usuwają się od p. Krukowieckiego i na naradę do ubocznego pokoju wychodzą.

Po uciszeniu się p. **Krukowiecki** powiada, że pragnie działania Tow. w Królestwie Polskiem, ale na innych podstawach i nie z Jankorem. Nie chce też reasekuracyi.

P. **Dzianot** pyta o wysokości kosztów administracyi i opłaty agentów. Z przyniesionych akt wykazuje mu referent komisyi rachunkowej, że razem wynoszą 19 1/16%.

P. **Męciński** wyjaśnia naturę reasekuracyi. Popiera jego zdanie hr. Henryk Wodzicki, dowodząc, że reasekuracya jest nieodzownością powszechnie uznaną, że Towarzystwa ogniowe nie mające jej, tracą kredyt. że jedyne Towarzystwo zabezpieczające miasto Hamburg, uważało, że mając kilka milionów funduszu rezerwowego, zdoła się bez niej obejść i upadło nagle w 48 godzin. Takie mogą być skutki obywania się bez reasekuracyi. Rząd nawet odmawia koncesyi Towarzystwom, które reasekuracyi nie umieszczą w statutach.

Wniosek o absolutoryum przyjęty **jednomyślnie**.

Wchodzi Rada nadzorcza, a radca **Baum** odczytuje deklaracyę w imieniu wszystkich swych kolegów, że w obec ubliżającego jej wyrażenia się p. Krukowieckiego muszą złożyć swój urząd, jeśli ogólne Zgromadzenie nie zgani wyrażenia p. Krukowieckiego i rzetelności działań Rady nadzorczej nie uzna.

P. **Krukowiecki** oświadcza, że wyrażenia swego o zestawianiu cyfr nie ściągał do cyfr kontrolowanych przez Radę nadzorczą, w ogóle do rachunkowości Towarzystwa i uchybienia kolegom swoim nie miał najmniejszego zamiaru.

P. **Zyblikiewicz** przedstawia, że w obec odwołania p. Krukowieckiego, powinnaby Rada nadzorcza znaleść dostateczny powód do cofnięcia swej deklaracyi, tem bardziej, że ogólne Zgromadzenie **jednomyślnem** udzieleniem absolutoryum, co tylko żądane zaufanie swe do Rady nadzorczej wyraziło.

Rada nadzorcza cofa swą deklaracyę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

NADESŁANE.

Illustrowany przewodnik *po Krakowie i jego okolicach*, z dodaniem opisu znaczniejszych zdrojowisk w Galicyi. Dziełko ozdobione 20 kilku rycinami z planem miasta, w oprawie 2 złr. bez rycin broszurow. 1 złr. 25 cent.

Illustrowany przewodnik *po Wiedniu i jego okolicach* z planem miasta. W oprawie 2 złr. Wydanie drugie.

Illustrowana książeczka napisana p. M. Bałuckiego, pod tytułem: *Opowiadania z życia ludu górskiego* z krótkiem podaniem informacyj dla podróżujących po Tatrach, 35 centów.

Dziełka te wyszły nakładem A. **Nowoleckiego** w Krakowie. (1407 2-10)

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Zagrzeb 6 czerwca. Na posiedzeniu sejmu interpelował **Kukuljevic** bana, względem niekonstytucyjnej administracyi Pogranicza wojskowego, oraz względem ostatecznego wcielenia Pogranicza chorwacko-słoweńskiego do Węgier. Ponieważ w mowie swej użył ostrych wyrażeń przeciw banowi, przeto marszałek wezwał go do porządku, galerye zaś kazał wypróżnić z powodu objawów zadowolenia, które pomimo wezwania nie ustawały. **Maleo** nalegał na odpowiedź, na wniesioną w przeszłym roku interpelacyę, o zaprowadzeniu języka węgierskiego w Chorwacyi i Slawonii. Szef sekcyjny **Zirkovics** odpowiedział na interpelacyę Kukuljevica, że rząd wcielenie Pogranicza ma ciągle na oku i ma nadzieję, że takowe już do przyszłego sejmu będzie mogło wysłać swego reprezentanta.

Zagrzeb 7 czerwca. Sejm uchwalił ustawę o postępowaniu w sprawach drobiazgowych. Projekt ustawy o sprawach kościoła grecko-wschodniego w Chorwacyi i Slawonii, przyjdzie na porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Ischl 7 czerwca. Arcyksiążę Albrecht przybędzie tu jutro w południe i wysiądzie w hotelu „Cesarzowéj Elżbiety."

Tryest 7 czerwca. Dnia 17 b. m. odbędzie się rozprawa przed sądem przysięgłych przeciw Lucyanowi Revere, który wraz z kilku innymi młodymi ludźmi, powracając z wycieczki podczas Świąt zielonych, na widok Tryestu wzniósł okrzyk na połączenie Tryestu z Włochami.

Berlin 7 czerwca. Rozporządzeniem cesarskiem z 5go b. m. został wydział krajowy alzacko-lotaryński zwołanym do Strasburga na 17 b. m.

Paryż 7 czerwca. Prezydent marszałek Mac-Mahon ma w przyszłą niedzielę odbyć przegląd 25,000 wojska.

Rzym 6 czerwca. Król i królewicz Humbert odbyli dziś przegląd wojsk, na którym była także obecną księżna Małgorzata i tłumy ludu. W Turynie odbył także dziś przegląd wojsk książę Aosta.

Belgrad 6 czerwca. Tymczasowy reprezentant Niemiec w Serbii Dr **Raser** przybył tutaj i w tych dniach będzie miał posłuchanie u księcia.

Spieszyło się dziennikom wiedeńskim uderzyć na ultramontanów z powodu wypadku w Brukselli, o jakim doniósł telegram, a szkoda: 24 godzin cierpliwości, a nie byłyby pisały takich bredni, jakieśmy wczoraj czytelnikom naszym dla ich zabawy według *Tagblattu* i *N. fr. Presse* podali. Byłyby się dowiedziały, że telegram doniósł mylnie. lub też mylnie był przeczytany. Obecność księcia Flandryi łączyła się jeszcze z pierwszym frazesem depeszy t. j., że morderca strzelał do pułkownika wtedy kiedy się książę Flandryi z adjutantem przechadzał. Drugim frazesem był ów strzał, który ranił mordercę, a który z pierwszym nie miał żadnej styczności. Byłyby się dowiedziały, że nie książe Flandryi strzelał, a więc, że nie potrzeba nosić w dzień rewolweru na bulwarach w Brukselli, że stan rzeczy nie jest jeszcze tak zrozpaczony; dalej, że strzelił do siebie i sam się zranił morderca, gdy mu książe z adjutantem i innymi obecnymi ludźmi do dalszych strzałów przeszkodzili; a co największa, że pobudką do tej zbrodni, była poprostu chęć zemsty za poniesioną obelgę od pułkownika. W cóż się teraz obrócą owe niesłychane przeciw Jezuitom, ultramontanom, księżom i biskupom zarzuty? gdzie szukać owych symptomatów reakcyi zniesienia wolności druku i stowarzyszeń, w wypadku, którego opis zaledwo pod kronikę zamieszczamy i nie my tylko, ale te same dzienniki wiedeńskie, które wczoraj artykuły wstępne sążniste o stanie Belgii pisały? Dziś jak gdyby nigdy nic, albo milczenie, co już wolimy, jak *Tagblatt*, albo cynizm, jak *Presse*, która pisze, że wypadek całego smaku politycznego został pozbawiony, lub nareszcie arrogancya, jak *N. fr. Presse*, która się ogranicza na tem, iż „zdaje się, że osobiste pobudki skłoniły do téj zbrodni." O ultramontanizmie ani słowa, o okólniku ministra do prokuratorów mniéj jeszcze, zgoła, zmiana dekoracyi z dnia na dzień, a jeszcze niedorosły do tego, aby módz powiedzieć dziś wojna jutro pokój. Jednéj jednak rzeczy nie unikną, tj. że w oczach całéj Europy wystawiły się na śmieszność, a tam gdzie chciały położyć zasługę, pewno im nikt wdzięczny za to nie będzie.

Wróciły do ulubionego tematu, do zjazdu cesarzy w Ems. Są tam obydwa cesarze, niemiecki przybył jak wiemy w niedzielę, gdzie go na dworcu witał car Aleksander i król Wirtembergski. Cesarz Wilhelm zabawi w Ems do początku lipca, w którym to miesiącu na dokończenie kuracyi udaje się do Gastein. Ks. Bismark wyjechał z rodziną do Warzinu, i pomimo, że dzienniki berlińskie piszą, iż vilegiatura kanclerza dowodzi pewnej stagnacyi w polityce, dzienniki wiedeńskie przepełnione żądzą polityki trzech cesarzy, donoszą, że czynność politycznych kombinacyj nowy impuls dostała przez zjazd cesarzy w Ems. Z innej strony słusznie żartują sobie z pragskiej *Politik*, która w chwili, gdy Arcyksiąże Albrecht ma jechać w odwiedziny do Jugenheim i Ems zamieszcza depeszę z Wiednia o zachwianiu się stanowiska hr. Andrassego; a to jako wniosek z wiadomości dość wątpliwej, że Cesarz Austryacki zażądał od ministra spraw zagranicznych raportu o ostatnich zajściach względem europejskiego pokoju. Czy zażądał Cesarz raportu, nie wiemy, ale wątpimy. W każdym razie byłoby to tak naturalne, że żadnego ztąd wniosku wyciągać nie można.

Pocieszają się dalej z okropnego *fiasco* jakie zrobiły w wypadku brukselskim, rozwodząc się nad jakiemś zaburzeniem studenckiem w Antwerpii; obliczaniem i po części denuncyowaniem wszystkich zakonów. jakie przechodzą z nadreńskich prowincyj do Belgii lub Holandyi. Przy czem nawet w zapale nienawistnym na katolicyzm, Ren, *der schöne blaue Rhein* przestał być takim, a został *eine Pfaffenstrasse*. Nakoniec i we Francyi wskazują kwitnący ultramontanizm. I tam arcybiskup paryski odprawia procesye do Paray le Monial z innymi wysokimi prałatami, a to w strasznym celu, aby tamtejszy kościół do godności bazyliki podnieść! I tam jenerał Le Brun dawny szef sztabu Le Boeufa, wznosi toast na bankiecie o połączeniu szpady z krzyżem; tam Laboulaye chce dać wolność wychowania kościołowi, tam nareszcie kardynał Guibert pisze list pasterski z powodu założenia kamienia węgielnego pod kościół Montmartre, i „lubo wprawdzie, *ipsissima verba N. fr. Presse* — zastrzega się przeciw wszelkiej politycznej cechy tej uroczystości przypisywanej, jednakowoż równocześnie do udziału w tej uroczystości zachęca"... Nie sąż to zaprawdę *horrenda*!

Przejdźmy do niemieckiej prasy, która od czasu jak zainaugurowała pokój, jest nierównie mniej wyzywającą. Kompromis między Izbą niższą a wyższą w sprawie organizacyi prowincyonalnej przyszedł już prawie do skutku, nie będzie więc, jak się spodziewać można było, rozdwojenia — mówiąc językiem *Neue freie Presse* — między *Dönhofsplatz* i *Leipzigerstrasse*. Po tych wyrażeniach sądzićby można, że *N. fr. Presse* żałuje, iż nie wychodzi *Unter den Linden*, a zaprawdę nie ma czego, bo każdemu wydawać się musi, jakby tam wychodziła — może być spokojna. Jako *pendant* do głośnych reform w pruskiem biórze prasowem, rozeszła się teraz wiadomość o wielkiej zmianie, jaka ma zajść i w składzie bióra kierującego sprawami zagranicznemi niemieckiego cesarstwa. Do *Gazety Kolońskiej* donoszą z Karlsruhe, jakoby rządy niemieckich państw związkowych miały zamiar rozszerzyć zakres działania wydziału dla spraw zewnętrznych w Bundesracie, który dotychczas pełnił tylko funkcyę rewidowania i regestrowania nadesłanych mu przez udzielnego ks. kanclerza aktów dyplomatycznych. Odtąd ma ten wydział stać się aparatem kontrolującym kanclerskie bióro spraw zagranicznych. Jeżeli prawda, że myśl ta została poruszona z Karlsruhe, w Badeńskiem, w Badeńskiem, w tej najwierniejszej dla swej metropoli wzorowej pruskiej kolonii, to już to samo wskazuje, że nie stało się to bez wiedzy i woli ks. Bismarka, i że kryzys ta nie sięgnie dalej w skutkach swoich jak świeża reforma prasowego bióra.

Trudno iść w ślad za walką stronnictw we Francyi i odróżnić zasadniczą jej stronę od prostych zajść stronniczych. W ogóle jednak zdawałoby się, że w tej chwili przemaga w zasadach duch zachowawczy, że pomaga nieco do zgody, a usiłowania głównie przeciw stronnictwu bonapartystowskiemu są wymierzone. Możnaby ztąd wnosić, że ztamtąd też jest najwięcej obawy. Projekt nowej ustawy prasowej, jakeśmy to już powiedzieli ma być tylko przejściowym i komisya oświadczyła, że do tego tylko celu się ograniczała. Zniesienie stanu oblężenia było głównem zadaniem i aby to nastąpić mogło, projekt zakazuje dyskutować kwestyą rewizyi konstytucyi, dopóki prezydent rzeczypospolitej niewniesie o takową. Prawo zakazu sprzedaży na ulicach ma przysługiwać tylko ministrowi, a wreszcie wszystkie inne rozporządzenia ukazują, że cała ustawa jest tylko do okoliczności zastosowana. Uwierzyć trudno wiadomości, którą podaje *Gaulois* jakoby ks. Orłow i lord Lyons winszowali ks. Decazes, że rząd zgodził się na poprawkę, aby prezydent rzeczypospolitej tylko z przyzwoleniem Izby mógł wojnę wydawać. Prawo pokoju i wojny nigdy jeszcze i nigdzie żadnego parlamentu niebyło udziałem, wyjąwszy konwentu.

Piszą nam z Londynu 5 b. m., że stanowisko, które chce zająć rząd berliński udając, że niesłusznie został o zachcenia wojenne pomówiony, dziwi tam trochę. Prasa angielska utrzymywała, że ks. Bismark rozesłał był okólnik użalający się na ustawę francuską o kadrach. Zaprzeczono temu urzędownie z Berlina. W rzeczy samej żalił się kanclerz, ale nie okólną depeszą, tylko ustnemi przedstawieniami. Teraz *Reichsanzeiger* stara się zmniejszyć ważność interwencyi lorda Derby, utrzymując, że nie było wcale myśli wojennej w Niemczech. Tutaj temu nie wierzą, albowiem wiedzą z pewnością, że udawano się nawet do chirurgów, którzy opatrywali rannych pruskich podczas kampanii francuskiej, czyby nieprzyjęli służby w razie nowej wojny. Zgoła twierdzenia prasy niemieckiej straciły niesłychanie na kredycie, tem bardziej, gdy po oświadczeniu, że biuro prasowe w ministerstwie spraw zagranicznych istnieć przestało wielu z tutejszych dziennikarzy, otrzymało propozycyę czyby niechcieli ogłaszać *communiqué* z wydziału berlińskiego spraw zewnętrznych.

Nie trzeba jednak sądzić, aby polityka bismarkowska nie miała w Anglii licznych adherentów. Dowodem tego najlepszym była interpelacya oranżysty Whalleya w Izbie niższej: Czy prawdą jest, co pisały dzienniki berlińskie, że Anglia stanęła po stronie możliwych przeciwników Cesarstwa Niemieckiego, w jego walce z Papiestwem? Wprawdzie p. Disraeli krótko na to pytanie odpowiedział, że nie widział tego w dziennikach, o co go pyta interpelant, ale że w każdym razie nie czuje się odpowiedzialnym za to, cokolwiekby w zagranicznych albo krajowych dziennikach być mogło.

W petersburgskiej gazecie rosyjski dyplomata podaje projekt przeobrażenia dyplomacyi w Rosyi. Naturalnie, wschód główną gra tu rolę, a Wiedeń i Peszt są za jedne z najważniejszych punktów dla dyplomatów rosyjskich wskazane. Nie możemy żadną miarą mieć zdania w tym względzie, o ile jednak powszechnie opinia o dyplomacyi rosyjskiej się objawia, zdaje nam się, że możnaby zastosować do tego projektu francuskie aksioma: *le mieux est l'ennemi du bien.*

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 8 czerwca. *(pryw.) Presse* donosi w telegramie z Pragi, że księżna Windischgraetz ofiarowała Don Karlosowi 300,000 zł. wyrażając nadzieję, aby Don Karlos mógł rychło osiągnąć cel swoich życzeń.

Berlin 8 czerwca. Izba niższa przyjęła *Provinzial-Ordnung*, według wniosków kompromisowych Miquela; dziś głosowanie imienne.

Wersal 8 czerwca. W Zgromadzeniu narodowem przemawiał Dupanloup za przedłożeniem o wyższem wychowaniu; poprawka Chesnelonga przyjęta, aby nadać dyecezyom prawo otwierania wyższych zakładów naukowych, przyznając to samo prawo zborom izraelickim. Sprawozdawca Laboulaye przedkłada sprawozdanie o ustawie o władzach publicznych.

Londyn 8 czerwca. **Whalley** zapowiada, że wniesie do Disraelego interpelacyę, czy ministrowi wiadomo, że pomimo ustaw w Anglii obowiązujących, osiedla się wielka liczba Jezuitów, czy rząd gotów jest prześladować ich, i jakich zamyśla chwycić się środków.

Kopenhaga 8 czerwca. Zapewniają, że nowy gabinet skł·dać się będzie z następujących członków sejmu: właściciel dóbr **Estrup** jako minister skarbu, **Moltke-Bregentver** spraw zagranicznych, **Skeel** spraw wewnętrznych, były minister wojny **Haffner** wojny i marynarki, profesor **Nellemann** sprawiedliwości, rewizor państwowy **Fischer** oświaty.

Kursa. Wiedeń 8 czerwca, godz. 2 m. 35 po poł. Renta papierowa 70 25 — Renta srebrna 74·50. — Losy z r. 1860 112·25. — Akcye Banku Narod. 963· — Akcye kredytowe 234·—. — Londyn 111·55 — Srebro 102·—. — Napoleony 8 89. — Dukaty 5·26½. — 100 Mark pruskich 54·45. — Lombardy 109 25 — Losy z r. 1864 135·— — Akcye kolei Karola Ludwika 235·75. — Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 140·50. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 126·—· — Akcye kolei węg.-wschod. 51·50 Losy tureckie 55·20. — Obligacye indemn. galicyjskie 88·—. — Losy premiowe węgierskie 81·50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 136·50. Akcye kolei półn. zach. austr. 153·—.— Akcye franko-węgier. 60·— Akcye franko-austr. 42·—. — Tal. 163·25—. Ruble 153·—.

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 8 czerwca.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	103 —	101 —
Kupony srebr. płatne „	103 50	101 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 75	152 25
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 70	54
Dukat austryacki 1 sztuka	5 32	5 20
Napoleondor 1 sztuka	8 96	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	88 75	87 50
4% listy zastaw. „	78 25	77 25
5 „ listy zastaw. „	88 25	87 25
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	94 —	92 50
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	92 —	91 —
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	94 —	93 25
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	101 —	100 —
Listy hipoteczne	93 —	92 25
5 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	101 50	99 20
Losy prem. węg.	83 50	81 50
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Prioritety 100-proc.	90 —	85 —
Akcye Banku hipotecz. gal.	250 —	243 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	258 —	254 —
„ Lwowsko-Czern. zł. 200	142 —	139 —
„ Warszawa.-Wied. rb. 60	92 —	91 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	97 —	94 50
4 „ „ „ „ II.	97 —	94 50
5 „ „ „ „ rsr. 100	93 50	91 75
4 „ „ likwid. „ 100	80 75	79 25
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	85 —	83 —

Wiedeń 7 czerwca

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług. państ. bank.	70 35	70 25
„ „ „ srebr.	74 60	74 50
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 50
„ „ czeskie	— —	98 —
„ „ węgierskie	82 50	82 —
„ „ galicyjskie	88 —	87 75
„ „ bukowińsk.	— —	87 —
„ „ siedmiogr.	79 75	79 25

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 75	101 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	98 —	97 80
4 „ galicyjskie	— —	78 50
5 „ „	— —	87 25
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	100 50	100 —
5 „ węgierskie listy	— —	86 —
5 „ zakładu kredyt. austr.	97 —	96 50
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 —	87 25
5 „ Domin. państw. 120 złr.	127 —	126 50
6 „ Banku gal. hipot.	92 75	92 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	264	262
„ „ „ 1854	105 50	105 —
„ „ „ 1860	112 70	112 40
1/5 losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	117 —	116 50
Losy pożyczki z r. 1864	135 75	135 25
„ prem. pożyczki węg.	82 —	81 75
„ Comorenie	22 50	21 50
„ Kredytowe	167 50	167 25
„ Żeglugi par. na Dunaju	96 50	96 —
„ księcia Salm	37 25	36 75
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	28 —	27 50
„ hr. St. Genois	28 —	27 75
„ miasta Budy	29 50	28 50
„ księcia Windischgraetz	21 75	21 25
„ hr. Waldstein	23 25	22 75
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	13 75	13 50
„ tureckie 400 frank.	65 30	55 10
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	964	962

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	234 25	234 —
Żeglugi parowej na Dunaju	369 —	368 —
Kolei północnej Ferdynanda	1970	1965
Kolei rządowej fr. a.	287 75	287 25
„ zachodniej c. Elżbiety	185 —	184 —
„ Południowej	109 75	109 50
„ Galicyjskiej	236 —	235 75
„ Czerniowieckiej	140 50	140 25
„ Albrechta	68 25	67 75
„ węg. półn.-wschodniej	125 50	125 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	140 —	139 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	132 75	132 2[illegible]
„ Koszycko-Bogumił.	136 75	136 2[illegible]
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	197 —	196 —
„ wschodnio-węgierskiej	62 50	51 50
„ austryack. półn.-zach.	152 50	152 —
„ Franciszka Józefa	171 —	170 50
Banku anglo-austryackiego	129 10	128 90
„ anglo-węgierskiego	8 25	7 75
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	223 25	223 —
Banku franko-austryackiego	42 50	42 —
„ franko-węgierskiego	60 50	60 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipotecz.	— —	246 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	60 50	59 50
„ austryack. związkow.	13 50	13 —
„ dla obrotu ogólnego	94 50	93 50
Towarzystwa wyrobu cegieł i massyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	27 50	— —
„ Koszycko-Bogumilskiej	83 50	82 50

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 75	93 25
„ Emisya z r. 1862	92 75	92 25
„ państwowa St. 500 fr	— —	141 —
„ Emisya z r. 1867	137 —	136 50
„ południowa St. 500 fr.	105 50	104 50
„ Bony 1875—1876 6%	221 50	220 50
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	99 50	99
„ „ „ 100 zł. w. a.	— —	92 25
„ „ „ w srbr. 5%	105 20	104 90
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	101 40	101 20
„ Emisya II.	101 —	100 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	80 —	79 50
„ Emisya z. r. 1867	84 50	83 90
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	— —	74 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	88 50	— —
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	79 —	78 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 27	5 26
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 90
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 16
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	102 10	102 —
Srebro, kupony	102 25	102 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Lwów 7 czerwca

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 21	5 12
„ cesarski	5 26	5 16
Półimperyał rosyjski	9 10	8 94
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
„ papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	88 25	87 50
„ „ „ „ „ 4	80 —	79 —
„ „ Banku hipotecz.	93 —	92 35
Obligi indemn. bez kuponów	88 25	87 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	236 —	234 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	141 50	139 50
„ banku hipotecz. gal.	250 —	248 —

Warszawa 5 czerwca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	96 60	96 30
„ „ 2 „ „	96 60	96 30
kupon „	— —	181
„ „ nowe „ „	93 90	93 60
kupon „	— —	226
„ likwidacyjne „ „	80 70	80 80
kupon „	— —	004
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	99 —
„ „ bydgoska	75 —	74 —
„ „ terespolska	119 —	118 00
„ „ łódzka	000 00	99 50

(1476)

Za duszę ś. p.

Józefa Kremera

odbędzie się

W KOŚCIELE Ś. ANNY

we Środę dnia 9 Czerwca 1875 r.

o godzinie 10 zrana.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

na które pozostała rodzina Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Na uroczystość poświęcenia się

SERCA PANA JEZUSA

pol ca się książeczka p. t.

Ostatnia nadzieja Serca P. Jezusa

z któréj znaczenie téj uroczystości i dokładną znajomość o historyi, istocie i praktyce tego nabożeństwa powziąść można.

Cena 60 cent.

Nabyć można u *X. J. Browna* w Krakowie na Wesołéj L. 34. (1486-1-5)

Podziękowanie.

Poczytuję sobie za zaszczyt złożyć Wieleb. Duchowieństwu, Szan. Kolegom i zacnéj Publiczności za oddanie ostatniéj przysługi méj ukochanéj córce Ludwice, stokrotne „Bóg zapłać!" (1465)

J. Pietruszewski,

nauczyciel szkoły ludowéj w Bochni.

Do wynajęcia od S. Jana

mieszkanie frontowe na II. piętrze

pod L. 397 w ulicy Szpitalnéj, (pokój frontowy o 2ch oknach, nyża, przedpokój i kuchenka).

☞ **Wiadomość w tymże domu na pierwszem piętrze.** (1488-1-3)

Ktoby wiedział cośkolwiek pewnego o życiu i teraźniejszym pobycie **Hieronima Kulczyckiego,** który pochodził z Wołynia, w r. 1863 wyszedł do Francyi i od lat kilku przestał wieści o sobie dawać — niech raczy napisać pod adresem: *Edward Szerękowski*, Łańcut w Galicyi. (1428-1-3)

Farmaceuta

poszukuje od 1 Października miejsca w aptece w Krakowie lub Lwowie na od południa, za mierne wynagrodzenie. Łaskawe oferty uprasza się przesłać pod lit. **W. G. 100** poste rest. Szamotuły w W. X. Poznań. (1450-1-3)

W Chojniku

jest do sprzedania 6 jałówek ¾ i ½ krwi Schorthorn z wiadomego krzyżowania od 3ch do 10ciu miesięcy mających. — Oprócz tego jest **buchajek** czystéj krwi Schorthorn 6cio-miesięczny do nabycia.

Nabywcom dalszym odstawi się bydło do Tarnowa do stacyi kolei kosztem sprzedającego. (1418-1-3)

Władysław Kaczkowski,

w Chojniku, poczta Gromnik.

Salon mód P. Ebers

w Krakowie, ul. Floryańska L. 329,

zaopatrzonym jest (i całe lato nim będzie) w świeże modele kapeluszy i w kwiaty paryskie — ostateczna bowiem tego Salonu wyprzedaż dopiero z dniem 1 Października zakończy się. — Wszelkie obstalunki na wieś i do wód przyjmują się i natychmiast załatwiają. (1470-1-2)

Poszukuje się Panny

uzdolnionéj w krawiecczyźnie damskiéj **zaraz.** — Bliższa wiadomość przy ul. Grodzkiej pod L. 65 na II. piętrze (1489-1-3)

Uzdolniony Subjekt

z handlu bławatnego i galanteryjnego, oraz **praktykant,** któren 3 lub 2 klasy realne albo gimnazyalne ukończył — znajdą miejsce w Handlu **P. Niedzielskiego w Bochni.** (1425-1-3)

Kierat z maszyną

i **sieczkarnia jest do sprzedania.** — Bliższa wiadomość w Prądniku Czerwonym. (1475)

Najlepszy pruski

Portland Cement

i górnoszlązki węgiel kamienny

sprzedaje po najtańszych cenach

W. Riesenfeld

w Mysłowicach.

(1460-1-3)

Obwieszczenie.

Do Rady powiatowéj MYŚLENICKIEJ potrzebny jest **urzędnik konceptowy** z płacą 60 złr. miesięcznie, któryby wykazać się mógł praktyką i znajomością w sprawach administracyjnych. (1459-1-4)

Zgłoszenia przyjmuje prezes Rady powiatowéj, ostat. poczta DROGINIA.

Poszukuje się

Ekonoma kawalera, któryby mógł się wykazać chlubnemi świadectwami. — Adres: **A. B.** poczta **Czermin.** (1429-1-3)

DOM KOMISOWY

Banku galicyjskiego

w Tarnowie

ma na składzie **dwa dzwony** z lanéj stali, z słynnéj angielskiéj fabryki „Vickers" wagi **10 cetnarów i 2½ cetnara.**

Takowe są do nabycia pod bardzo korzystnemi warunkami i na żądanie na ratalne spłaty. (1483-1-3)

W domu pod Nr. 263

Dz. I. przy ulicy Sławkowskiéj w Krakowie — **jest całe I. piętro** składające się z 7 pokoi, przedpokoju i kuchni wraz z wozownią i stajnią na 2 konie, **do wynajęcia.** (1357-3-3)

PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (805-14-)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (22?-17-)

PRODUKTA FARMACEUTYCZNE i TOALETOWE

z Fabryki

pp. **MONTREUIL braci & C.**

w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

MAGNEZYA ANGIELSKA.

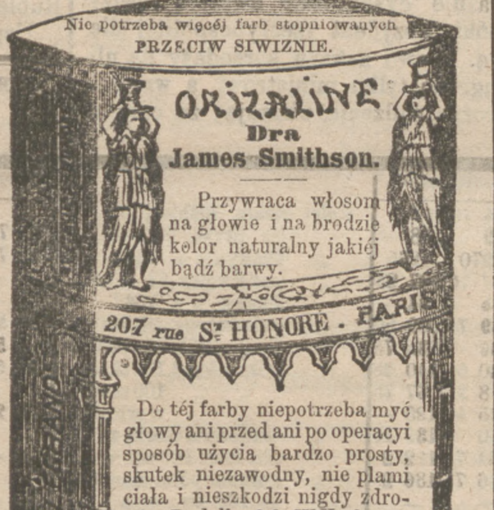
ELIXIR z PEPSINĄ nader przyjemnego smaku, działanie jego skuteczne w upośledzonem trawieniu i nerwowych cierpieniach żołądka.

SEIDLITZ-POWDERS angielski, po cenach nadzwyczaj niskich.

POMADA z POZIOMEK, dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

RÓŻ nieszkodliwy CARTHAMINE zwany, dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i p. W. Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha. (321-15-24)



We Lwowie u pp. A. Steif Synów. (11-16-)

Medal Tow. nauk przemysł. w Paryżu.

PRECZ ZE ŚIWIZNĄ!

MÉLANOGÈNE



WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW P. DICQUMARE CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.

W jednéj chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.

Skład w Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego i W. Redyka, i u wszystkich głównych fryzyerów

(1210-6-)

Vin de Bugeaud

TONI-NUTRITIF

AUX QUINQUINA et CACAO COMBINÉS.

Wino ściągająco-ożywcze Bugeaud'a w połączeniu z **Chininą** i z **Cacao.** Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie zapomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: **ściągająco-ożywczym.** Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególniéj działa pomyślnie w chorobach następujących: **niedokrewności, cierpieniach nerwowych, chroniczněj biegunce, osłabieniu płciowem, przekrwieniach biernych, zołzach, skorbucie, w peryodach** powrotu do zdrowia po ciężkich gorączkach. (339-13-33)

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A 53, ulica Réaumur w PARYŻU.

Dostać można w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha.

REGESTRA GOSPODARCZE

układu

Wiktora Sylickiego,

których wydawnictwo miałem zaszczyt zapowiedzieć niedawno osobnemi prospektami, są już w handlu podpisanego do nabycia.

M. Dworski,

(1482-2-3) w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 14.

Do sprzedania

z wolnéj ręki są w magazynie kolejowym w **Zagórzu** różne z budowy pozostałe narzędzia, rekwizyta i materyały, mianowicie **wózki różnego kalibru, progi dębowe, szyny, 2000 cetnarów starego żelaza,** między którem wiele użytecznych narzędzi, pomp, rur, żurawi i t. p.

Bliższe wiadomości udziela Zarząd utrzymania Iszéj węgiersko-galicyjskiéj kolei w PRZEMYŚLU. (1417-2-5)

TRENCZYN-CIEPLICE

w Węgrzech.

Oddawna słynne cieplice siarczane od 29 do 32° R.

Przeciw **gośćcowi, reumatyzmowi, newralgiom, porażeniom, chorobom skórnym i kości, kile, zołzom.**

Pora trwa od 1 Maja do końca Września.

O wygodę publiczności postarano się jaknajlepiéj pod względem mieszkania, wiktu, rozrywki i urządzeń kąpielowych. (1020-16-20)

Lekarze kąpielowi: **Dr. Edward Nagel** z Wiednia i **Dr. Seb. Ventura,** król. pr. radca zdrowia.

Zarząd kąpielowy Excell. Barona v. Sina.

KANTOR STRĘCZEŃ

Wiktoryi Zaleskiéj

w Paryżu,

rue Brochant 11, Batignolles.

Dawna uczennica hotelu Lambert, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon do dzieci Francuzek i Angielek. (1364-2-8)

(Listy przyjmują się tylko opłacone).

Rogacz i sarna

żywe, zdrowe, po 3 lata mające, na miejscu w ogrodzie wychowane, są za bardzo przystępną cenę na Kazimierzu przy ulicy Piekarskiéj pod L. 47 u p. M. Hochstima do nabycia. (1356-2-3)

268e wielkie hamburskie wylosowanie pieniężne,

założone i poręczone przez państwo, w kwocie

7.772,040 Marek niemieckich

między temi główne wygrane w danym razie 375,000, 250,000, 125,000, 80,000, 60,000, 50,000, 40,000, 36,000, 3 po 30,000, 24,000, 2 po 20,000, 8 po 15,000 M. n. itd.

wogóle **42,500** wygranych, podzielonych na **7** klas do wylosowania w przeciągu **5** miesięcy. Ciągnienie pierwszego oddziału odbędzie się wedle terminu ułożonego w urzędowym rozkładzie już

16 i 17 Czerwca b. r.

Do tego losowania rozsyłam za otrzymaniem gotówki lub zaliczką pocztową całe losy oryginalne po 3 złr., ½ losy oryginalne po 1 złr. 50 cent., ¼ losy oryginalne po 75 c. Urzędowy rozkład i wykazy wygranych rozdaję darmo.

Mój kantor loteryjny jest, jak powszechnie wiadomo, oddawna zawsze nadzwyczajnem szczęściem obdarzony, tak, że w przeciągu ostatnich dziesięciu lat **14 razy** największą wygranę wypłacić mogłem.

Louis Wolff, Lotterie-Obereinnehmer,

(1363-3-3) Ellernthorsbrücke 4, w **Hamburgu.**

MIGRAINES ET NÉVRALGIES

PAULLINIA-FOURNIER

Od r. 1840 jest środkiem popularnym przeciw NEWRALGIOM, GASTRALGIOM, a szczególniéj MIGRENOM i gwałtownym bólom głowy, do uśmierzenia ktorych w pięciu minutach wystarcza jedna paczka. Jestto środek specyficzny przeciw dolegliwościom **nerwowym i wyniszczeniu.** Działania jéj sprawdzone zostały tak w prywatnych domach jak i w szpitalach i potwierdzone przez Lekarzy Fakultetu medycznego Paryskiego, a mianowicie PP. **Trousseau, Grisolle, Cruveilher, Huguier, Monod, Barthez** etc.

NB. Wystrzegać się falszerstw i naśladownictw, które są tem liczniejsze, im większego nabywa powodzenia ten środek. (4-11-)

Skład główny w Paryżu w aptece Pa. E. Fournier et Cie na ulicy de Londres No 15.

W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha

---



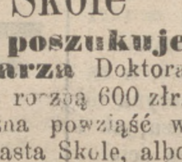
Wagi mostowe, dziesiętne, balansowe i szalkowe

ciężarki metryczne, miary długości, do płynów i rzeczy sypkich

dostarczają punktualnie i za poręczeniem

C. Schember & Söhne,

w *Wiedniu*, III., Untere Weissgärberstrasse 8 i 10 — w *Budapeszcie*, grosse Nussbaumgas. 7. — *Nowe illustrowane cenniki franco.* (12?7-9-?6)



III. Program.

Teatr Melliniego

w Rynku głównym w Krakowie.

Codzień wieczór od godz. wpół do 8 do 10

wielkie wspaniałe przedstawienie

The Fakhir i śpiąca dziewczyna, wielka fantastyczna sztuka z użyciem magnetycznego snu.

Na zakończenie:

w swoim rodzaju jedyny istniejący wielki potrójny

cudowny wodotrysk

tak zwany Kalospintechromokrene w niewidzianéj wspaniałości i barw i obfitości światła.

Wstęp: Krzesło **1 złr. 20 c.** Pierwsze miejsce **80 c.** Drugie miejsce **60 c.** Galerya **30 c.** — Kasa teatru otwarta jest od **11** zrana. — Wejście o godz. 6½. — Początek o godzinie **7½.**

(1278-10)

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiéj.

Wezwanie.

Na dzień 26 Czerwca 1875 r. zwołanem jest ogólne zgromadzenie akcyonaryuszy kolei wschodnio-węgierskiéj do Pesztu.

Na zgromadzenie to wyśle komitet jak w roku przeszłym tyle delegatów, aby wszystkie akcye, których właściciele prawa swoje opiece komitetu powierzyli, na zgromadzeniu walnem były zastąpione.

W tym celu podpisany komitet ma zaszczyt wezwać wszystkich P. T. akcyonaryuszów, którzy już dawniéj wkładki po 50 c. od akcyi u Wgo Tadeusza Tarasiewicza zapłacili, aby jak akcye swoje wraz z kuponami i talonem, tak jak w roku przeszłym najdaléj do d. **10 Czerwca 1875 r.** w kasie miejskiéj Magistratu krakowskiego nieodzownie złożyli.

Po terminie powyższym akcye w kasie miejskiéj przyjmowane nie będą.

Przytem uprasza komitet tych P. T. akcyonaryuszów, którzy na własne koszta do Pesztu na walne zgromadzenie jechać postanowili, aby się celem skuteczniejszego działania poprzednio z komitetem porozumieli.

Od komitetu akcyonaryuszy kolei wschodnio-węgierskiéj.

Kraków dnia 24 Maja 1875 r.

Dr. Ferdynand Wilkosz,

(1279-7-7) przewodniczący komitetu.

Obwieszczenie

Nr. 10. 705. (1419-2-3)

Celem wypuszczenia tutejszej propinacyi miejskiéj piwa i wódki w trzechletnią dzierżawę od 1 Stycznia 1876 r. do ostatniego Grudnia 1878 roku — **odbędzie się publiczna licytacya** w tutejszym urzędzie dnia **15 Czerwca 1875 r.** w razie niepomyślnego rezultatu druga licytacya dnia 30 Czerwca 1875 r. a trzecia dnia 27 Lipca 1875 r. każdą razą o godz. 9téj przed południem na którą Panów, chęć licytowania mających przedsiębiorców, zaprasza się.

Cena wywołania wynosi dotychczasowy czynsz roczny 3.150 złr. 54 ct. w. a. od któréj wyżéj licytować się będzie — niżéj téj ceny oferty złożone przyjmowanemi niebędą.

Wadyum zaś wynosić ma 10% od ceny wywołania.

Pisemne oferty, które żadnych uwag zawierać niemogą, któreby się z warunkami licytacyjnemi niezgadzały, i w których zapewnienie uwidocznione być ma, że oferent się wszystkim warunkom licytacyjnym poddaje zaopatrzone w wadyum, aż do rozpoczęcia ustnej licytacyi będą także przyjmowane, a warunki licytacyjne będą od 31 Maja 1875 r. w godz nach urzędowych w tutejszym urzędzie złożone i mogą być przez każdego przejrzane.

Wieliczka dnia 22 Maja 1875 r.

Burmistrz: *Bittmar.*

Miasteczko Skole

w powiecie Stryjskim, **poszukuje praktycznego lekarza** Doktora medycyny, za remuneracyą roczną 600 złr.

Bliższą wiadomość można powziąść w urzędzie gminnym miasta Skole, albo w aptece. (1444-2-3)

PARCELA

obejmująca 8 sążni 2 stopy i 12 cali frontu a 34 długości, wraz z urządzeniem pod budowę, przy ul. Wielopole obok domu Wiel. Librowskich, **jest do sprzedania.** — Wiadomość w domu pod Nr. 420 przecznica Różanna na dole. (1452-2-3)

Majątek ziemski

rozległości przeszło 400 morg., w ziemi pszennéj, z pięknym lasem, z inwentarzem żywym i martwym, blisko Krakowa, bo przy saméj Wieliczce, w bardzo ładnem położeniu, z budynkami gospodarczemi i murowanemi — **jest do sprzedania** pod korzystnemi warunkami. — Wiadomość w Krakowie na Kleparzu u właściciela domu pod Nrem 118/5. (1349-2-3)

KASY

ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników

S. Mikuckiego

w Krakowie pod Nr. 28.

(88-20-)

W APTECE „POD GWIAZDĄ"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj

dostać można świeżéj

KROWIANKI

styryjskiéj. (948-18-)

Dr Med. Karol Goebel

dentysta

Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj

ulica Franciszkańska 151.

(1269-5-)

Fabryka powozów

RUDOLFA FUCHSA

w Białéj pod Bielskiem

ma na składzie pojazdy różnego rodzaju i poleca takowe Szan. Publiczności po bardzo przystępnych cenach. (1113-13-20)

FORTEPIAN

o siedmiu oktawach, z fabryki *Asta* w Wiedniu, bardzo mało używany, jest za przystępną cenę do sprzedania.

Także **dwa powozy** o czterech siedzeniach, w dobrym stanie, trwałe, szczególniéj dla osób odbywających podróże zalety godne — są po cenie umiarkowanéj również do sprzedania. (1355-3-3)

Bliższéj wiadomości zasięgnąć można w handlu korzennym Wgo *Mikołaja Jawornickiego* w głównym Rynku w Krakowie.

ZAKŁAD KĄPIELOWY

VICHY

(Francya, departament de l'Allier)

WŁASNOŚĆ RZĄDOWA FRANCUSKA

Administracya: w Paryżu, 22, Boulevart Monmartre.

Pora kąpielowa

W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie, kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, żwiru cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd.

codzień od 15 maja do 15 września

teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salon do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (582-6-9)

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

Na uroczystość Serca Jezusowego

polecam do zakupna

statuy Serca Jezusowego

do kościołów, nabożeństw domowych i. t. d., pięknie zrobione i do zmycia kurzu.

Serce Jezusowe z masy kamiennéj	58"	wys. złr.	115
" " " "	46"	" "	90
" " z gipsu (malow.)	46"	" "	70
" " " "	30"	" "	36
" " " "	18"	" "	10
" " " "	14"	" "	6

Opakowanie policzam jaknajtaniéj. (1457-2-3)

J. Heindl, *zakład artystyczny* dla malowań kościelnych i rzeźbiarstwa w Wiedniu, Stefansplatz Nr. 7.

Znów rozpoczyna się d. 16 i 17 Czerwca b. r. nowe wielkie przez **hamburgskie państwo** poręczone losowanie pieniężne (któremu niejeden swe szczęście zawdzięcza) i które w swéj całości (7 oddziałów) zawiera główne wygrane w danym razie

375,000 marek n.

szczególowo zaś 250,000; 125.000; 80,000; 60,000; 50,000; 40,000; 36 000; 3 po 30.000 24,000; 2 po 20,000 18,000; 8 po 15,000; 9 po 12,000; 12 po 10,000; 34 po 6 000; 5 po 4,800; 40 po 4.000; 3 po 3,600. 203 po 2 400; 5 po 1 800 1 500 a samych

412 po 1,200 marek n.

Do powyższego I. oddziału rozsyłamy punktualnie

¹/₁	**losy oryginalne**	**po 3½ złr.**
½	" "	" 1¾ "
¼	" "	" **90 cnt.**

przekazem pocztowym, lub za nadesłaniem gotówki na wszystkie strony, a po uskutecznionem ciągnieniu bez wezwania wygrane pieniądze i wykazy wygranych.

Przy losowaniu odbytem w drugiéj połowie przeszłego roku był najszczęśliwszym dom nasz, gdyż oprócz wielu znacznych wygranych, wypłaciliśmy także naszym kupującym najpierwszą wygranę 242,400 marek niem. (1238-4-5)

Niechaj nikt nie opuszcza téj sposobności do podania szczęściu ręki, tembardziéj, że wkładka jest małą, a wygrana łatwo może być znaczną. Upraszamy o szybkie nadesłanie zamówień, gdyż zapas wkrótce może być rozebranym. (H 02309)

Mindus & Marienthal,

Bankierowie **w Hamburgu.**

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego. Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.